№ 135. WILNO, wtorek dnia 26 maja (8 czerwca) 1915 roku. № 135.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.
Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Litewskiego", prospekt Ś-to Jerski Nr. 28.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
CZASOPISMO WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście. lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprocz opł. poczt.

TEATR POLSKI, w ogrodzie Bernardyńskim.
Dziś, t. j. we wtorek 26 maja, (8 czerwca) 1915 r.
po raz 6-ty:
„GRI-GRI"
operetka w 3-ch aktach P. Linche.
Początek o g. 8, koniec punktualnie. o g. 11 w.
Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-ej po poł. W Niedzielę i święta przez cały dzień.

Ś. † P. ZOFJA z de VIRION'ÓW CHMIELEWSKA
po ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 7 maja w rodzinnym majątku Żylicze, ziemi grodzieńskiej. Złożenie zwłok odbyło się 9 maja na cmentarzu parafjalnym w Krynkach. O czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych stroskani
Rodzice, bracia, mąż i córki.

Rada i Zarząd Mińskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
zawiadamiają o ciężkiej i nieodżałowanej stracie, jaką poniosło Tawarzystwo w osobie
Ś. † P.
URBANA KRUPSKIEGO
Prezesa Zarządu.
Pogrzeb odbył się w rodzinnym majątku Zasule, d. 22-go maja r. b.

Po dziesięciu miesiącach.

Jesteśmy już tedy w pełni jedenastego miesiąca wojny. Już pod koniec dziewiątego miesiąca (czyli kwietnia n. st.) niemcy rozpoczęli bardzo energiczną ofenzywę na całym froncie wschodnim. Znaczna część tych rzutów miała znaczenie demonstracyjne, istotnie natomiast miały dwa z nich: a mianowicie najście na gub. kowieńską i kurlandzką z jednej strony i ataki na armje rosyjskie w Galicji. Zwłaszcza doniosłe są ostatnie. Niemcy w połączeniu z wojskami austro - węgierskiemi zdołały zgromadzić tu potężne siły z olbrzymią masą dział.

Operacje te nie dobiegły jeszcze kresu, przebieg zaś ich jest jeszcze w zbyt świeżej pamięci, byśmy potrzebowali go przypominać. Odwrót z linji Dunajca i z Karpat, oraz ewakuacja Przemyśla, który nie jest już obecnie pierwszorzędną twierdzą — oto najważniejsze punkty wytyczne tych bojów, które należą do najkrwawszych w czasie wojny obecnej. Niemcy w każdym razie ponieśli tu straty ogromne, o znaczeniu zaś strategicznem dziś jeszcze przedwcześnie byłoby mówić.

Co się tyczy najścia na gub. kowieńską i kurlandzką, to fala niemiecka, wyparta ze znacznej części kraju, trzyma się jeszcze mocno w zachodniej części. W ostatnich dniach wojska niemieckie otrzymały nawet posiłki,

W związku zapewne z temi działaniami pozostaje ukazywanie się floty niemieckiej na wodach rosyjskich. Przyszłość dopiero okaże, czy nosi się ona istotnie z jakiemiś poważniejszymi zamiarami, o których rozpisywały się w ciągu zimy dzienniki berlińskie.

Na innych oddziałach frontu wschodniego nie zaszły zmiany ważniejsze. Zaznaczyć chyba wypadnie, że na lewym brzegu Wisły w ostatnich dniach niemcy zastosowali na wielką skalę gazy trujące. Okrutny ten środek walki wyraźnie zakazany przez konwencje międzynarodowe, ma być wynalazkiem znakomitego filozofa-chemika Ostwalda, sztab zaś niemiecki nie waha się przy ich stosowaniu wzywać Opatrzności, woli Bożej przypisując nowy ten środek zapewnienia panowania Niemiec nad Europą.

Niespodziewana w tak znacznych rozmiarach ofenzywa niemiecka na froncie wschodnim umożliwiona została, jak się zdaje, przez przerzucenie znacznej części sił, zajętych dotąd na froncie zachodnim. Na ostatnim, jakeśmy już pisali niejednokrotnie, wytworzyły się dwie nieprzerwane linje obronne, tak mocno ufortyfikowane, że posunięcie się któregokolwiek z wrogów o kilkaset, czy niekiedy o kilkanaście metrów w tem lub innem miejscu jest wynikiem zażartej walki i dużych ofiar w ludziach. Walka w tych warunkach podobna jest do oblegania twierdzy, atakowanej z jednego tylko frontu i otrzymującej wciąż zapasy żywności i amunicji ze stron przez wroga nieosaczonych. Dla obrony twierdz takich potrzeba względnie niewielkiej liczby żołnierzy, zwłaszcza przy ogromnej ilości armat i karabinów maszynowych. W czasie bitw pod Neuve-Chapelle niemcy na froncie długości 160 sążni mieli 15 takich karabinów, a że każdy z nich wyrzuca 500 kul na minutę, więc na tak małą przestrzeń sypało się 7,500 kul na minutę.

Ataki w warunkach podobnych są niezmiernie trudne i krwawe i drobne powodzenia opłacane są tak ogromnemi stratami w ludziach, że o ofenzywie na większą skalę dziś z żadnej strony mowy być nie może. Ponieważ mimo wszystko francuzi i anglicy są zupełnie pewni ostatecznego zwycięstwa nad niemcami, przypuścić musimy, że jakiś sposób wyjścia z dzisiejszego położenia sprzymierzeńcy mają przecież na widoku. Dziś to tylko powiedzieć można, że, wnosząc ze słów Lloyd George'a, za warunek powodzenia uważają oni przedewszystkiem olbrzymie ilości pocisków armatnich.

Francuzom i anglikom prasa niemiecka przypisuje złośliwie chęć nadmiernego oszczędzania sił własnych i zrzucania głównego ciężaru walki z niemcami na inne barki. Nie wydaje się to jednak zbyt słusznem. W ciągu ostatnich kilku tygodni drobne ze względu na wyniki walki na terenie francusko - belgijskim wymagały jednak dużych ofiar, ponadto zaś sprzymierzeńcy nie szczędzą sił swoich na półwyspie Gallipolijskim, którego zdobywanie idzie pomyślnie, lecz powoli, obecnie zaś, jak głosi telegraf, rozpoczęli oni wysadzanie wojsk swoich w różnych punktach Azji Mniejszej.

Na przebieg wojny na frontach dotychczasowych wystąpienie Włoch nie wywarło dotąd żadnego wpływu. Na razie włosi zdobywają z trudem ufortyfikowane przedewszystkiem przez samą naturę punkty pograniczne, dla których obrony Niemcy i Austrja nie potrzebują koniecznie przerzucać sił większych skądinąd. Za jakieś parę tygodni udział Włoch w walce powszechnej z Niemcami stanie się niewątpliwie widoczniejszym, dziś już jednak śmiało powiedzieć można, że przerzucenie się Włoch na stronę koalicji jest jednym z najważniejszych wypadków ubiegłych 10 miesięcy i jedną z najfatalniejszych w skutkach klęsk dyplomacji niemieckiej, która zresztą liczy ich cały szereg.

Prasa niemiecka i austrjacka wysuwa przeciwko Włochom zarzut sprzeniewierzenia się dotychczasowemu przymierzu. Poszanowanie traktatów i umów międzynarodowych jest naogół niezbyt wielkie, ale jest wprost zdumiewającem, że powoływać się na nie ośmielają niemcy, gwałcący wszystkie niedogodne dla nich zobowiązania z cynizmem i brutalnością niedoścignioną przez nikogo. Wywody prasy niemieckiej znaleźć musiały pewien oddźwięk w części społeczeństwa polskiego w Galicji, skoro lwowska „Gazeta Narodowa" z ostatniego piątku zamieściła artykuł, w którym właśnie z powodu wystąpienia Włoch dowodzi potrzeby oceniania zjawisk politycznych przedewszystkiem z punktu widzenia realnych interesów narodu.

„Ze stanowiska austrjackiego — pisze między innemi „G. N." — można ubolewać nad wystąpieniem Włoch. Aliści jakże inaczej nam, jako polakom, należy oceniać wytworzone przez to położenie światowe. Nie, żebyśmy mieli wyzbyć się naszych dawnych pojęć o honorze, wartości wiary między ludźmi.

Lecz równocześnie uprzytomnijmy sobie, że sprawa nasza zyskała potężnego, bo bezinteresownego sprzymierzeńca, że samo przesunięcie jej rozstrzygnięcia na zachód jest olbrzymim zyskiem dla naszego zniszczonego wojną kraju.

Prasa warszawska powitała wystąpienie Włoch nie tylko z sympatją, lecz, rzec można, z entuzjazmem. I jeżeli zastanowimy się głębiej nad dotychczasowym stosunkiem Włoch i Austrji, to będziemy musieli przyznać, że był on maskowanym przyjaźnią stosunkiem dwóch wrogów, przeświadczonych o nieuniknioności starcia i wciąż o tem pamiętających. W niedawnej mowie na Kapitolu Salandra zupełnie słusznie dowodził, że Austrja niejednokrotnie nosiła się z myślą napadu na Włochy i że traktat trójprzymierza upoważniał Włochy do żądania kompensat od Austrji z chwilą wypowiedzenia wojny Serbji. W mowie tej Salandra główny nacisk położył na obowiązek narodu wobec samego siebie, wobec własnej idei narodowej, obowiązek świętszy i większy ponad wszystkie inne. Z tego punktu widzenia nie wszystkie może cele polityki włoskiej, ale przynajmniej ich większość zasługuje na zupełne uznanie. Zjednoczenie narodu włoskiego i obrona „italjanizmu" — to są cele podniosłe, które cały naród włoski zjednoczyć mogą w bohaterskim wysiłku i które muszą budzić szacunek wszystkich ludów.

Wojna włosko - niemiecka formalnie dotąd wypowiedziana nie została, ale we wzmiankowanej mowie Salandra bardzo energicznie zwracał się przeciwko Niemcom, które chciały być gwarantami ustępstw ze strony Austrji na rzecz Włoch. Dawałoby to Niemcom w odnowionem trójprzymierzu stanowisko zwierzchniego władcy nad wasalami. „Przy całym szacunku — mówił Salandra — dla uczonych, potężnych i wielkich Niemiec, dla tego zdumiewającego wzoru organizacji i siły odpornej, oświadczam w imieniu Italji, że nie chcemy ani im ulegać, ani być pod ich protektoratem... Marzenie o powszechnej hegemonji zostało zburzone. Świat cały powstał. Pokój, cywilizacja i przyszłość ludzkości powinny być oparte na szacunku do istniejących autonomji narodowych i śród tych wolnych ludów zajmą też miejsce niemcy, jako równi, nie zaś jako władcy. Los przeznaczył naszemu pokoleniu ciężkie, lecz wielkie zadanie urzeczywistnienia ideału wielkiej Italji, co się nie udało bohaterom naszego odrodzenia. Podejmijmy to zadanie odważnie i z gotowością oddania krajowi samych siebie, całego naszego życia i całego naszego mienia".

J. Hł.

Wrażenia z Krakinowa.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych korespondentów wyjątki z listu p. Rogalewiczowej, która przetrwała w Krakinowie (pow. poniewieski) najazd niemców, nie mając sił, z powodu późnego wieku i choroby, uciekać z miasteczka razem z innymi mieszkańcami.

„Święta Wielkanocne przebyłam w łóżku, przyciśnięta chorobami i trapiona niepokojącemi wiadomościami o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Jedni z mieszkańców krakinowskich przygotowywali się do ucieczki, inni namyślali się nad urządzeniem schroniska na czas niebezpieczeństwa.

Nareszcie pewnego dnia zjawił się na ulicach podjazd niemiecki z 40 ludzi,

przejechał najspokojniej miasteczko i skierował się o pół wiorsty dalej, do majątku Wołmaniszki. Tam niemcy przebyli do wieczora, ucztując wesoło, poczem przed nocą ulotnili się nieznacznie.

W miasteczku zrobił się popłoch powszechny i uciekano na wszystkie strony. Sąsiedzi moi na wszelki wypadek dla zabezpieczenia od kul, zaczęli kopać w sadzie tunel głęboki, pokrywając go deskami, ziemią i darnią.

Wyjechały urzędy pocztowy i policyjny, opuścili miasto urzędnicy z rodzinami. Plebanja była na wylocie; a i dwory okoliczne przygotowały się do bystrej ewakuacji... A ja dokąd się miałam udać w mojem niedołęstwie? Poleciłam się Bogu i czekałem śmierci, nie przewidując, że mię czekają rzeczy gorsze od niej i że jednak te straszne godziny cudownie przeżyję.

Przeszło kilka dni w ciszy, jaka bywa czasami przed nawałnicą. Sąsiadka moja z najbliższego majątku, pani Rudzińska, biedna, drżąca, blada jak śmierć, przywoławszy resztę energji, naładowała rzeczami i zbożem furgony i ze wszystkiemi końmi wysłała to do jakiegoś oddalonego zakątka, sama zaś z garstką służby pozostała w pustym dworze, leżącym przy samym gościńcu od wjazdu z Poniewieża.

Niedługo ta cisza panowała. 19-go kwietnia po południu wpadła do mnie służąca z krzykiem, że wszystkiemi drogami niezliczona moc wojska niemieckiego dąży do miasteczka. Jakoż niedługo zadzwonili do mego mieszkania. Wówczas stała się rzecz dziwna. Wraz z dźwiękiem dzwonka opuściła mię wszelka trwoga a jakaś spokojna rezygnacja wstąpiła do duszy. Leżałam w bawialnym pokoju za parawanem wynędzniała, schorzała staruszka. W chwilę po dzwonku spostrzegłam w pokoju pikelhaubę, właściciel jej na razie cofnął się, mrucząc: ach, chora... Ale po nim wszedł drugi, trzeci, czwarty, okrążyli moje łóżko i szwargotali.

Zabytki mojej słabej niemczyzny dopomogły mi porozumieć się jakkolwiek z nimi. Żądali pomieszczenia dla 4-ch oficerów, z których jeden okazał się właśnie tym, co tu przed chwilą wszedł był do mnie. Tłomaczyłam, że jestem chorą i nie mogę ruszać się z łóżka. Im zaś potrzebny był pokój, w którym leżałam, jako największy. Uradzili zrobić przenosiny i poszli do jadalnego pokoju i przynieśli stamtąd stół, następnie pochwycili moje łóżko ze mną leżącą, i jak piórko przenieśli do jadalni, przyczem oficer ciągle mię upewniał, że nic mi się nie stanie i żebym była spokojną. Byli to bawarczycy, katolicy, ludzie grzeczni i zamożni, mający z sobą wszelkie zapasy żywnościowe. Niedługo w mojej kuchni buchnął ogień i kucharz oficerski gotował kolację z ich własnych produktów. Przybory kuchenne mieli swoje, tylko naczyń stołowych zapotrzebowała służba oficerów, pokazując na migi moim kobietom, czego im braknie. Krzątanina z kolacją przeciągnęła się u nich do północy.

Nazajutrz raniutko wyszli, nastała cisza, lecz złudny to był spokój. Niebawem nadeszli prusacy — jakaż różnica w obyczajach, w ogładzie towarzyskiej! W oczach rabowali wołając: jeść, pić! Oddział się zmieniał za oddziałem, rabując i niszcząc, co tylko można.

A najgorsza, najstraszniejsza partja prusaków nadeszła trzeciego dnia. Ja wstawałam już, bo i jak tu leżeć, tembardziej, że musiałam zaopiekować się sąsiadką moją, 90-letnią panną Sołłohubówną, do której mieszkanka wdarli się prusacy, rozbili szafkę i zjedli wszystko co znaleźli. Drżąca ze strachu zgrzybiała staruszka prosiła, żeby ją do mnie zaprowadzić, więc zaopiekowałam się wpół żywą sąsiadką i obie tuliłyśmy się w swoim kąciku, przesiadując tam całemi dniami i sypiając. Drzwi od ganku, z rozkazu prusaków, stały otworem, bo inaczej rozbijali zamki.

Otóż zdarzyło się, gdy miasteczko zajął trzeci oddział, że posłyszawszy u ganku odgłos ciężkich butów, poszłam na spotkanie ze swoją niemczyzną, a tu żołdak odrazu wpada na mnie z krzykiem: pić! piwa! wina!.. Tłomaczę mu, że nie mam ani piwa, ani wina, a on wyjął z kieszeni rewolwer i krzyczy po niemiecku: „ja z panią zakończę!" Trudno uwierzyć, ale i tym razem nie zlękłam się, tylko przyszła mi myśl powiedzieć, że jestem polką i katoliczką. — So — odmruknął prusak i zmiękł jakoś, a tu zaraz posłyszeliśmy strzały armatnie.

Ostatnia godzina nadchodziła! Służąca moja i sąsiedzi namawiali, abyśmy szły do lochu w sadzie. Pakunki moje powynosili do sadu, resztę wszystko zostawiłam w otwartem mieszkaniu, unosząc tylko życie.

Z ledwością wepchnięto nas do lochu. Znaleźliśmy tam 15 osób. Kobiety, dzieci, paru mężczyzn. Zaduch w tej jamie zrobił się okropny, niemożliwy do zniesienia, a tuż nad naszemi głowami huczą strzały i gwiżdżą kule karabinowe. Zaczynamy więc wszyscy głośno modlić się, polecając duszę Bogu. Sześć godzin trwała ta katusza. Byliśmy prawie nieprzytomni od zaduchu. Nareszcie strzały oddalać się i cichnąć zaczęły, więc wyciągnięto nas z tego okropnego miejsca, abyśmy nie podusiły się na śmierć. Niemcy znikli z Krakinowa,

W domu znalazłam ruinę zupełną. Wszystko połamano, zrabowano, zniszczono; zamki porozbijane, szafy i wszelkie schowy opróżnione. Niema co do ust włożyć..."

Teatr polski

„KRÓLOWA NIEBIOS".
Treść M. Gawalewicza, ilustracje P. Stachiewicza, inscenizacja A. Bolesławskiego.

W niedzielę, na przedstawienie popołudniowe danem zostało widowisko, jakiego pod względem charakteru, na scenie jeszcze nie widziałem, a któremu z całym zapałem gorąco przyklasnąć należy.

W Polsce, w kraju, gdzie szacunek, cześć i poważanie dla matki rodziny, a przez to wogóle dla kobiety, była tak niezmiernie wysoką, w kraju, gdzie religijność była tak potężną, skojarzyły się te dwa uczucia w najwyższym, jaki można sobie wyobrazić hołdzie dla Królowej Niebios... Oddawano Jej hołd jako królowej matek i jako matce Boga, hołd tak głęboko w dusze całego narodu wkorzeniony, że i mistyczne królowanie monarsze nad całą ziemią w Jej orędownicze ręce złożono...

Lud nasz nie umie sobie wyobrazić, aby Jego Panienka Niebieska, z łona innego narodu ród swój wiodła... Lud nasz mówi „O pani nasza!" i za swoją, z krwi własnej, z pod strzechy słomianej Ją wyprowadza, uważając Najpromienniejszą za tak bliską sobie, iż nawet z swem życiem codziennem Ją łączy i w to życie Jej postać wplata.

To stało się przyczyną, że o Tej Jasnogórskiej i o Tej Ostrobramskiej, krąży po chatach wiosek polskich mnóstwo legend przedziwnym urokiem, najgłębszą miłością i najcudniejszą jaką sobie można wyobrazić poezją owianych.

Część legend tych M. Gawalewicz zebrał w książce, a Stachiewicz pod wpływem prawdziwego natchnienia zilustrował szeregiem niezwykle pięknych obrazów.

Gawalewicz odrzucił w opracowaniu legend o „Królowej Niebios" wszelkie pokusy literackie, jakie bogactwo i piękność tematu nasuwały, lecz utrzymał je w tonie najprymitywniejszej formy, która daje nam wrażenie żywe opowiadań starej babki, w jakiejś chatynie wiejskiej, w posępny wieczór ziomowy, podczas przędzenia kądzieli.

Stachiewicz w swych ilustracjach tej samej trzymał się idei przewodniej, dając wyobrażenie Jasnej Panienki, w typie nam znanym, nam bliskim, przez nas kochanym, na tle naszego lasu, naszej łąki, naszego sadu, naszych kwiatów, śród naszego ludu.

Tę śliczną pracę dwóch artystów polskich, postanowił spopularyzować A. Bolesławski śród bywalców popołudniówek świątecznych i wybrał, na to chwalebne przedsięwzięcie swoje, chwilę wielce odpowiednią, koniec maja, miesiąca czci i hołdowi Królowej Niebios poświęconego.

Inscenizacja została bardzo pomysłowo, z poszanowaniem dla tradycji i dla twórców, Gawalewicza i Stachiewicza, dokonaną.

W przedstawieniu tem najszlachetniejsze ze sceny przemawiały do widzów wrażenia.

W trzech częściach bardzo pomysłowo, artystycznie i trafnie pod względem dekoracyjnym uscenizowanych szereg postaci mistycznych wypowiedziało 16 legend o „Królowej Niebios", a każda z legend zakończona była pojawieniem się przezroczu z odnośnym obrazem Stachiewicza.

Pojawianiu się przezroczy towarzyszyły dyskretnie utrzymane tony poważnych melodji z czcią dla Niebieskiej Pani związanych.

Publiczność bardzo licznie zgromadzona nietylko z zachwytem, ale z dziwnie głębokiem uczuciem wzruszenia malującego się na twarzach, tę nową formę przedstawienia teatralnego przyjęła.

Słyszałem pomiędzy publicznością debaty, czy należy tak podniosłe przedstawienie oklaskiwać. Mojem zdaniem nie należy.

W Oberammergau, po każdym obrazie przedstawień pasyjnych publiczność, aby wyrazić uznanie grającym, powstaje w milczeniu w krzesłach i my w ten sposób na przedstawieniach „Królowej Niebios" wyrażajmy uznanie naszym artystom i dyr. Bolesławskiemu.

C.

Informacje i pogłoski.

Przedterminowe zwołanie Dumy Państwowej.

Dn. 23 bm. (5 czerwca) w lokalu pałacu Taurydzkiego pod przewodnictwem M. Rodzianki odbyła się narada przywódców frakcji dumskich. W konferencji brali udział przedstawiciele prawie wszystkich frakcji, nie wyłączając październikowców i prawicowców. Obecni byli pomiędzy innymi: W. Makłakow, ks. Mansyrew, Kłużew (lewy październikowiec), Jefremow, E. Kowalewskij (ziemiec - październikowiec), Szachowskoj (prawicowiec) i kilku posłów-duchownych.

Poseł Jefremow w imieniu frakcji postępowców zaproponował wszcząć starania o przedterminowe zwołanie Dumy Państwowej. Wniosek przywódcy postępowców nie wywołał żadnych protestów i przyjęty został jednomyślnie przez wszystkich posłów, a między nimi przez prawicowców. Po dokonanem głosowaniu wyjaśniła się zupełna jednomyślność w tej sprawie wszystkich frakcji dumskich. Prezes Rodzianko oświadczył, że w dniach najbliższych odwedzi prezesa Rady ministrów Goremykina i zakomunikuje mu o życzeniu frakcji dumskich. Równocześnie Rodzianko odwiedzi innych członków gabinetu.

Likwidacja niemieckiej własności ziemskiej.

Sfery rządzące postanowiły rozciągnąć prawo z d. 2 (15) lutego o likwidacji niemieckiej własności ziemskiej również i na gubernie kijowską, nowogrodzką, pskowską i witebską. W tym celu ministerjum spraw wewnętrznych zbiera odpowiednie materjały statystyczne.

Projekt zerwania kontraktów.

Minister sprawiedliwości Szczeglowitow opracowuje w chwili obecnej z polecenia Rady ministrów projekt zer-

wania kontraktów z właścicielami piwiarni i innych lokalów sprzedaży napojów spirytusowych wobec zapadłej uchwały zakazu sprzedaży wina i piwa na cały czas wojny.

Wrażenia z procesji.

W tej strasznie ciężkiej chwili, w tej epokowej dobie klęski naszego kraju, jak wielką otuchą i pociechą napełnione były serca nasze podczas wczorajszej solennej i tak pięknej procesji w naszem Wilnie! Wszędzie ład, wzorowy porządek, pobożność, harmonja i piękno, powaga, spokój, i nieprzebrane tłumy ludu, młodzieży, dzieci — liczne duchowieństwo, a najdostojniejszy celebrans otoczony gronem najpoważniejszych obywateli, z których dwóch go podtrzymuje podczas pochodu. Modlono się gorąco, bo za tym Zbawicielem ukrytym w Przenajświętszej Hostji, szło wszystko co dziś tak strasznie zbolałe, ileż tam zakrwawionych serc, ilu bezdomnych i bez kawałka chleba, ilu strwożonych o przyszłość rodzin i kraju!.. Widząc to, przypominały się nam te tłumy ciągnące za Nim w Ziemi Świętej, i niezliczone cuda Jego miłosiernego serca — i nadzieja wstępowała do duszy, i coś wołało w głębi: *On się zlituje!*..

A już kulminacyjnym punktem było ostatnie błogosławieństwo udzielone przed Katedrą, na tym ogromnym placu, pełnym klęczącego, rozmodlonego ludu — to obraz wzruszający do głębi każde katolickie serce — powiem więcej, bo i mieszkańców niebiańskich!

I chóry aniołów i świętych pańskich razem z kapłanem śpiewały: *Salvum fac populum Tuum Domine*— a z ludem: *et benedic hereditati tuae.*

M. B. P.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — św. Filipa i Nereusza W.; według nowego stylu — św. Maksyma B. W., Medarda. Jutro — św. Bedy W. D. K., Jana P. M.; według nowego stylu — św. Pryma i Felicjana M. M.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Jeszcze o procesji Bożego Ciała.** Jako dopełnienie szczegółów o procesji Bożego Ciała śpieszymy dodać, że celebransa prowadzili z katedry do św. Jana: prezydent M. Węsławski i prezes T-wa rolniczego P. Kończa; od św. Jana do św. Katarzyny: hr. Ludwik Plater-Zyberk i Bronisław Umiastowski; od św. Katarzyny do św. Jerzego: dr. T. Dembowski i dr. Kazimierz Dmochowski i od św. Jerzego z powrotem do katedry znowu prezydent M. Węsławski i P. Kończa.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— **Teatr polski w ogrodzie po-Bernardyńskim.** (Komunikat). Dziś po raz 6-ty ciesząca się niebywałem powodzeniem egzotyczna operetka w 3 aktach P. Lincke „Gri-gri" z p. Wandyczową w roli głównej. Początek o g. 8-ej, koniec punktualnie o g. 11 wiecz. Kasa teatralna otwarta od 11 do 2 i od 5-ej po poł.

W próbach znana operetka Offenbacha „Piękna Helena" i operetka Tatarkiewicza „Figiel księżyca".

— **Teatr polski na Pohulance.** (Komunikat). W sobotę 30 maja w gmachu teatru polskiego na Pohulance odbędzie się koncert z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych, na korzyść Suwalskiego Obywatelskiego Komitetu niesienia pomocy ofiarom wojny. Między innymi wystąpi p. Nina Dore-Sutkiewicz, utalentowana śpiewaczka, która wykona szereg arji z włoskich oper. P. Lila Bukowska da się usłyszeć jako pjanistka po raz pierwszy w Wilnie. Następnie usłyszymy koncert Berlota w wykonaniu laureata londyńskiego konserwatorjum p. Sztange. Popularny i lubiany nasz młody barytonista p. Stanisław Kuciński wykona szereg pieśni polskich. P. Wanda Romm-Skarżyńska wypełni część deklamacyjną tego wielce urozmaiconego koncertu. Zarówno obfity i ciekawy program artystyczny, jak i cel koncertu niewątpliwie ściągną do teatru liczne tłumy.

Bilety są do nabycia w cukierni K. Sztralla (ul. Ś-to Jerska Nr. 22, obok Brystolu), a w dniu 30 maja od 5-ej po poł. w kasie teatru.

STOWARZYSZENIA.

— **Ofiary dla jeńców słowian.** Zarząd wileńskiego oddziału kuratorjum nad jeńcami słowianami zwraca się do całego społeczeństwa z uprzejmą prośbą o łaskawe składanie ofiar dla jeńców w pieniądzach i rzeczach. Ofiary przyjmuje komisja gospodarczą, na czele której stoją panie członkinie zarządu kuratorjum: Karolina Mączyńska, Bronisława Moraczewska i Marja Montwiłłówna. Uprasza się o łaskawe składanie ofiar w biurze T-wa wileńskiego Ochrony kobiet (róg Wileńskiej i zaułka Przechodniego 2 — 2, telef. Nr. 6-28) codziennie od g. 11 do 3.

— **Ze stowarzyszenia „Solidarność".** Wobec znacznej drożyzny wszystkich towarów i utrudnionego kredytu, wszelkie przedsiębiorstwa, jak również i sklepy towarzystw spożywczych, powinny dla normalnego prowadzenia interesu mieć dostateczną ilość kapitału obrotowego.

Dlatego też zarząd T-wa spożywczego „Solidarność" zwraca się do wszystkich członków, którzy jeszcze nie wnieśli udziałów do pełnej normy (10 rb.), z prośbą o jaknajrychlejsze wpłacenie pozostałej części udziału. Pieniądze przyjmują: skarbnik T-wa p. Stefan Wrześniowski w wileńskim banku Handlowym w godzinach biurowych, lub dyżurujący członek zarządu w sklepie T-wa, Portowa ul. Nr. 6, codziennie od g. 6 do 8 wieczorem.

— **Z banku Ziemskiego.** Dziś w wil. banku ziemskim będzie zakończoną licytacja nieruchomości miejskich w pierwszym terminie, mianowicie będą sprzedawane domy gub. wileńskiej, mińskiej i pskowskiej.

Jutro rozpoczyna się licytacja majątków ziemskich. Będą licytowane majątki gub. mińskiej i pskowskiej.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Prowiantowanie miasta.** Dn. 23 bm. (5 czerwca) na stację towarową w Wilnie przybyło 120 wagonów z towarami, mianowicie: 7 mąki, 5 zboża, 4 węgla, 14 drzewa, 15 mięsa, 15 innych artykułów spożywczych, jako to: makarony, kartofle, otręby, kawa, herbata itp. i 60 różnych innych towarów (manufaktura, wyroby z żelaza itp.).

— **W rzeźni miejskiej.** Dn. 24 bm. (6 czerwca) zabito: 48 wołów stepowych, 128 krajowych, 11 sztuk bydła rogatego dla armji, 29 cieląt i 5 owiec. Pozostało na targowisku bydlęcem na d. 25 maja (7 czerwca): 111 wołów stepowych i 88 krajowych.

— **W miejskiej komisji ewakuacyjnej.** Do komisji co dzień zwracają się nowi przybysze-tułacze z prośbą o pomoc. Obecnie komisja ma w swej opiece około 3 tysięcy osób.

— **Sprzedaż mąki** w sklepie miejskim transportu pierwszego w ilości 1,500 pudów przyniosła czystego zysku 52 rb. 72 kop.

— **Zwiększenie ilości kawiarni, jadłodajni itp.** Do Zarządu miejskiego ciągle napływają nowe deklaracje o otwarciu kawiarni, herbaciarni, jadłodajni i in. tym podobnych zakładów, których ilość w zestawieniu do lat poprzednich zwiększyła się o 25 prc.

— **Zamknięcie ulic.** Zamknięto dla ruchu kołowego ul. Wileńską od zaul. Gubernatorskiego do d. Nr. 8 (strona zachodnia) i zaul. Gubernatorski od ul. Zawalnej do Wileńskiej.

Z ŻYCIA LITEWSKIEGO.

— **Nowe towarzystwo.** W Wilnie powstało towarzystwo litewskie „Sveikata" (Zdrowie), którego zadaniem jest praca w zakresie zdrowia publicznego, hygjeny, spraw sanitarnych, trzeźwości itp. T-wo ma zakładać herbaciarnie, stacje lekarsko-żywnościowe, wykłady kursów dla sanitarjuszów, tudzież rozciągać opiekę nad zdrowiem wsi. Teren działalności T-wa stanowić będą gub. wileńska, kowieńska, suwalska i grodzieńska.

Do zarządu powołano: d-rów Domaszewicza i Burbiankę, oraz pp. Słażewicza, Swiłasa i Maszotasa.

RÓŻNE.

— **Przygotowanie respiratorów.** Społeczeństwo wileńskie ze współczuciem przyjęło odezwę o potrzebie pomocy w przygotowaniu znacznej ilości respiratorów dla obrony żołnierzy przed gazami duszącymi. Respiratorów przygotowano bardzo wiele.

Proszono nas atoli o zwrócenie uwagi, że przy robocie respiratorów tylko uszycie, tj. pierwsza część pracy, może być dokonane w domu, zaś część druga, czyli nasycenie respiratora odpowiednim reaktywem i zaklejenie — mogą być dokonane jedynie na miejscu w składzie (dom hr. Tyszkiewiczowej, ul. Nadbrzeżna). Ale tam właśnie braknie rąk ku pomocy i zachodzi potrzeba powołania osób płatnych. Pożądanem jest, ażeby społeczeństwo pośpieszyło z pomocą, tembardziej, że praca powyższa może być wykonywana nawet przez dzieci, liczące 10 — 12 lat.

— **Szczury na poczcie.** Ostatnimi czasy na poczcie rozmnożyły się niepomiernie szczury. Okoliczność ta nie niepokoiła nikogo do chwili, aż pewnego razu wykryto, że torba skórzana z pieniędzmi została przegryziona i część zawartych w niej banknotów nieco uszkodzona. Wówczas o „zajściu" spisano protokół i zaczęto obradować nad sposobami pozbycia się szkodników; zatrzymano się na starym wypróbowanym środku: do akcji tępienia szczurów zaangażowano ich wrogów odwiecznych — kotów.

Zachodzi pytanie, o ile sumiennie będą się wywiązywały koty z powierzonego im zadania i czy, pozostawiając szczurom delektowanie się zatłuszczonymi banknotami, nie zabiorą się do innych przysmaków — produktów spożywczych, przesyłanych przez pocztę?

WYPADKI.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu t. j. od dn. 18 (31) do 24 maja (6 czerwca) Pogotowie ratunkowe było czynne w 93 wypadkach, w tej liczbie był 31 wyjazd karetki na miasto i 62 opatrunki na stacji Pogotowia.

— **Rozprawa nożowa.** W niedzielę wieczorem na ul. Starogrodzieńskiej spotkali się dwaj nieprzyjaciele: Stanisław Augustowicz i Jan Sawicki. Między nimi powstała sprzeczka, w trakcie której Sawicki dobył noża i zadał Augustowiczowi ranę w prawe ramię. Rannego opatrzono w szpitalu Sawicz. S. zbiegł.

— **Kradzież.** U zamieszkałego w d. Nr. 34 przy ul. Kalwaryjskiej Michała Kuźniecowa skradziono 200 rb. gotówką i gum za 195 rb. Poszkodowany wskazał na zatrudnionego u siebie Sergjusza Tarasowa, jako na sprawcę kradzieży. T. zaaresztowano i on do winy się przyznał.

— **Koń kopnął.** W sobotę, na moście Zielonym koń silnie zranił kopytami woźnicę ciężarowego, Wacława Wasilewskiego. Do rannego wezwano Pogotowie, które udzieliło mu pierwszej pomocy.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (r.) Z „Sokoła". Na boisku sokolskiem przy ul. Magazynowej, w ogrodzie hr. Czapskiego odbywają się obecnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 po południu pod kierownictwem instruktora ćwiczenia i zabawy dla dzieci. Członkowie płacą po 25 kop. miesięcznie, niecłonkowie — 50 kop. Dla niezamożnych są robione ulgi bardzo szerokie. Przypuszczać należy, że znajdzie się dużo rodziców, którzy zechcą wyzyskać dobrą sposobność, by dać dzieciom swym rozrywkę zdolną wzmocnić ich organizmy i rozwinąć.

θ (r.) **Pogrzeb ś. p. Krupskiego.** W piątek, d. 22 bm. (4 czerwca), złożono na wieczny spoczynek w majątku rodzinnym Zasule zwłoki ś. p. Urbana Krupskiego. W smutnym obrządku brało liczny udział obywatelstwo okoliczne oraz specjalnie przybyli z Mińska znajomi i towarzysze pracy zmarłego. Nad grobem przemawiał książę Hieronim Drucki-Lubecki.

Ku uczczeniu pamięci Urbana Krupskiego złożono ofiary następujące:

Zarząd mińskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń rolnych zamiast wieńca na grób ś. p. Urbana Krupskiego, członka delegacji rewizyjnej pomienionego Towarzystwa, na ochronki św. Józefa i św. Kazimierza — rb. 50.

Na szpital mińskiego Tow. Dobroczynności zamiast wieńca na trumnę ś. p. Urbana Krupskiego — Emanuelostwo Obrąpalscy 25 rb., Kazimierzostwo Pawłikowscy 15 rb.

Za pośrednictwem księgarni W. Makowskiego: Ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego prezesa mińskiego Tow. wzajemnego kredytu ś. p. Urbana Krupskiego, składają pracownicy tegoż T-wa pozostałe od wieńca 40 rb. na wpisy dla niezamożnych uczni do uznania rodziny.

θ (r.) **Ochronka** dla dzieci rezerwistów i bezdomnych, utworzona przez oddział miński T-wa pomocy ofiarom wojny, jak się dowiadujemy, idzie dobrze. Obliczona początkowo na 40 dzieci, daje dziś opiekę 55 w wieku od 3 do 9 lat. Zakład prowadzi p. Podczaska, była kierowniczka ochron tramwajowych w Warszawie. Z powodu dużej ilości dzieci, jak również znacznej różnicy wieku między niemi, do pomocy p. Podczaskiej trzeba było dodać jeszcze kilka osób. Ochronka jest czynna od godz. 9 rano do 5 po południu. Dzieci otrzymują w niej obiad i podwieczorek. Mleka mają poddostatkiem dzięki ofiarności p. Olgierda Swidy, który stale zaopatruje ochronkę w nabiał. Wogóle dostała ona tyle produktów od obywatelstwa okolicznego, że dokupywać trzeba było stosunkowo niewiele. Ale obecnie wszystkie zapasy są już na wyczerpaniu. Zarząd ochronki spodziewa się, że znów ludzie dobrej woli dostarczą jej niezbędnych artykułów spożywczych: krup, kartofli, słoniny, jarzyn itp.

Przed zapisywaniem dzieci do ochronki badał je dr. Friesendorff. Śród przyjętych było trochę i słabowitych. Te obecnie poprawiają się dzięki dobrym warunkom hygjenicznym i odżywianiu należytemu.

Ochronka mieści się przy ul. Franciszkańskiej (Gubernatorskiej) Nr. 48.

θ (ski) **Ks. kanonik Smoleński,** dziekan sejneński, proboszcz w Mirosławiu, w pobliżu Olity, nad Niemnem, o którego przybyciu do Mińska donosiliśmy przed kilku tygodniami, bawi tu dotychczas u ks. Majewskiego, proboszcza Złotogórskiego. Ks. kanonik S. nie może wrócić obecnie do swej parafji, gdyż kościół w Mirosławiu leży w gruzach, zburzony niemal doszczętnie. W dodatku zrujnowano tam zupełnie i plebanję, tak, iż proboszcz nie ma zgoła mieszkania. Sprawa odbudowy kościoła w Mirosławiu jest na dobrej drodze. Brak, jak dotąd, dostatecznych funduszów na wzniesienie świątyni. Nabożeństwo odbywa się w kaplicy prowizorycznej.

═ **Rudziszki.**

W tych dniach w Rudziszkach zacznie funkcjonować pierwsza letnia kolonja dla dzieci uciekinierów. Lokal przygotowano na przyjęcie 60 dzieci.

═ **Szawle.**

Szkody, poczynione we dworze hr. Zubowa, sięgają 80,000 rb. Zapasy wina zubowowskiego w browarze w Gubernji częściowo zostały wypite, w części zaś wylane.

W składach „Progres" szkody wynoszą 5,000 rb. Zabrano tu wszystkie przedmioty miedziane, które oddzielono osobno od narzędzi rolniczych.

W czasie pobytu niemców w Szawlach obok wspomnianego już dawniej, „komitetu porządkowego" funkcjonował też „komitet sanitarny". Ponieważ nikt z mieszkańców miejscowych nie podjął się spełniania obowiązków burmistrza szawelskiego, przeto władze wojskowe niemieckie mianowały na to stanowisko swego lejtenanta Dobużyńskiego, zniemczonego litwina.

Wogóle w gminie szawelskiej spaliło się 18 wsi, z których 16 całkowicie i 2 w połowie.

Ostatni pożar w Szawlach (o którym już donosiliśmy) pochłonął przeszło 50 domów w kwartale między ulicami Zubowowską a Mikołajewską.

Przedtem spalił się zarząd miejski z całem cennem archiwum m. Szawel, zawierającem akta od początku XIX-go wieku.

W tej chwili jeszcze nie funkcjonuje żadna fabryka szawelska i nie wiadomo jak prędko pracę swą rozpocznie.

Obecnie w Szawlach niema ani jednego lekarza.

Moskiewskie T-wo Giełdowo-Handlowe wspólnie z Czerwonym Krzyżem rozdają codziennie mieszkańcom Szawel 5,000 obiadów, lecz udzielanie pomocy tej wkrótce ma być zawieszone.

Donoszą o tem wszystkiem „Lietuvos Žinios" w N-rze 58.

═ **Białystok.**

Zwykła procesja w święto Bożego Ciała na cmentarzu św. Rocha w roku bieżącym nie odbyła się, jak pisze „Gazeta Białostocka", ze względu na „obecne usposobienie nerwowe ludności".

W niektórych fabrykach miejscowych zwiększono płacę robotniczą tkaczom o 1 — 2 kop. od tysiąca uderzeń.

═ **Bielsk. gub.** grodzieńska.

Ziemianie pow. bielskiego z inicjatywy p. Malinowskiej z Kątów założyli i utrzymują ochronkę, którą przeznaczyli dla dzieci bezdomnych z Królestwa Polskiego. W ochronce znalazło dotychczas opiekę 22 dzieci, nad któremi czuwa grono pań i ochroniarka zawodowa. Sama ochronka mieści się w Adrjankach. Jest to miejscowość zdrowa i znajduje się w odległości kilku wiorst od Bielska.

Z Królestwa.

╳ **Rozkaz Zwierzchniego Wodza Naczelnego.** Ogłoszone ostatnio rozporządzenie Wodza Naczelnego wywołało żywe zainteresowanie tą sprawą różnych warstw ludności Warszawy, które, nie wiedząc czy należą do „rdzennej ludności", czy też będą zaliczone do innej kategorji, daremnie usiłują wniknąć w treść tego rozporządzenia.

W dniu wczorajszym w C. K. O. odbyła się narada w sprawie rozkazu Wodza Naczelnego, przyczem zastanawiano się dłużej, jak należy rozkaz rzeczony komentować.

Według informacji, otrzymanych przez C. K. O., kancelarja generał-gubernatora, poczynając od dnia 12 czerwca wydawać będzie odpowiednie świadectwa osobom, podlegającym mocy wydanych rozporządzeń.

Korzystając z pobytu generał-gubernatora warszawskiego, ks. Engałyczewa w Petrogradzie, delegaci Centralnego Komitetu Obywatelskiego, pp. Władysław Grabski i Paweł Górski, bawiący tam również zwrócą się o bliższe wyjaśnienie, co do stosowania tych przepisów.

╳ **Z komisji letnisk dla młodzieży szkolnej przy C. K. O.** Komisja rozesłała do znajomych sobie ziemian z Litwy i Rusi prośby o dostarczenie miejsc na letniska. Zgłoszenia napływają ciągle, a zawsze ofiarne ziemiaństwo nasze daje dwory, oficyny, leśniczówki i t. p. do użytku letnisk.

Młodzież będzie łączona w grupy po 24 — 40 osób i wysyłana wraz z opiekunami letnisk i kierownikami do wybranych terenów.

Na letnisku obowiązuje opracowany przez Komisję regulamin, określający bieg życia młodzieży.

Z regulaminem tym rodzice dzieci mogą się zapoznać w lokalu Komisji (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 13).

╳ **Komisja rewizyjna Kom. Obyw. m. Warszawy.** Na wniosek Komisji rewizyjnej Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy, złożonej z pp. dyrektora A. Czajewicza, H. Kadena i E. Zienkowskiego, która wobec rozmiarów swej pracy wystąpiła z prośbą o skoptowanie nowych członków, Komitet postanowił zaprosić do współudziału w pracach Komisji rewizyjnej pp.: H. Barylskiego, C. Fabianiego, A. Hersego, E. Lissnera i A. Kwiatkowskiego.

╳ **Nominacja.** Minister skarbu mianował d-ra Antoniego Rządа przedstawicielem Banku Towarzystw Spółdzielczych w Komitecie Pomocy Kredytowej dla Królestwa Polskiego. Dr. Rząd jest jedynym przedstawicielem warszawskich instytucji finansowych we wspomnianym Komitecie.

╳ **W sprawie psucia przewodników telegraficznych i telefonicznych,** zostały opublikowane na gub. lubelską — jak donosi „Głos Lub." — przepisy, wydane przez dowodzącego drugą armją, które przypominają, że winni będą karani śmiercią i pozbawieniem wszystkich praw i przywilejów. Prócz tego ochrona przewodników należy do miejscowej ludności, z pośród której będą brani zakładnicy, odpowiadający za uszkodzenie przewodników, o ile sprawca nie zostanie wykryty. Niezależnie od tego na mieszkańców miasta lub wsi, w rejonie której będzie dokonane powyższe przestępstwo, zostanie nałożona kara pieniężna w wysokości 3,000 rb.

╳ **Życzenia dla Włoch.** Klub demokratyczny w Warszawie wysłał następujący telegram do Rzymu:

„Klub demokratyczny w sercu Polski — Warszawie — śle gorące życzenia zwycięstwa bojownikom o pełnię zjednoczenia narodowego Italji. Polacy witając przystąpienie Włoch do Koalicji w wojnie europejskiej wierzą niezłomnie, że udział Włoch przyczyni się do urzeczywistnienia wielkich ideałów wyzwolenia uciśnionych ludów.

W odpowiedzi na ręce Aleksandra Świętochowskiego nadeszła odpowiedź następująca:

„Dziękuję Panu za miłe wyrazy, jakie Pan raczył mi nadesłać w imieniu klubu demokratycznego, Salandra".

╳ **Ś. p. Władysław Marconi.** Dnia 22 maja (4 czerwca) zmarł w Warszawie Władysław Marconi, inżynier architekt, niezwykle uczynny człowiek i niestrudzony działacz społeczny. Jako architekt uchodził za powagę.

Miastu wieczystą po sobie zostawił pamiątkę w licznych monumentalnych budowlach, w które kładł swą pracę i talent. Wymienimy tu tylko gmachy: Towarzystwa Kredytowego, Bibljoteki Publicznej. Z zapałem i zamiłowaniem pracował nad przywróceniem miastu takich pamiątek, jak kamienica książąt Mazowieckich i dom Baryczków.

Ś. p. Władysław Marconi urodził się w Warszawie w r. 1848. Po skończeniu gimnazjum wstąpił do Akademji sztuk pięknych w Petrogradzie, którą ukończył z trzema srebrnemi medalami za architekturę i akwarelę, następnie studjował zagranicą. Wspólnie z bratem Janem, inżynierem, wydawał „Album architektoniczne dawnych zabytków i pamiątek przeszłości".

╳ **Nowa placówka.** W tych dniach powstała w Warszawie nowa firma swojska: W. Jeziorański, M. Reczko i W. Zieliński. Nie zrażając się trudnymi warunkami chwili obecnej wymienieni panowie otworzyli „Wszechświatowe biuro ogłoszeń" przy ul. Siennej Nr. 2. Należy żywić nadzieję, iż społeczeństwo ułatwi powodzenie nowej polskiej placówce.

╳ **Krwawy pościg bandytów.** W piątek 22 maja (4 czerwca) około godz. 5 po poł. zaciszna ul. Agrykola w Warszawie była widownią krwawego zajścia, rozegranego na tyłach parku Łazienkowskiego, przy pomniku Sobieskiego.

Agenci wydziału śledczego urządzili we wspomnianym parku obławę. Wyśledziwszy trzech podejrzanych osobników agenci zamierzali ująć ich. Nieznajomi, spostrzegłszy zamiar agentów, rzucili się do ucieczki, strzelając z rewolwerów, widząc jednak że są osaczeni, a nie mając wyjścia, zaczęli przesadzać parkan Łazienkowski. Znalezłszy się na ulicy Agrykola, uciekający napotkali przechodzącego podówczas rewirowego IX cyrkułu 30-letniego Jerzego Grabina, który słysząc strzały i widząc biegnących, zamierzał udaremnić im ucieczkę.

Atoli jedna z kul bandytów trafiła Grabina w piersi, bliżej lewego boku, w chwili gdy znajdował się on tuż u pomnika. Raniony zachwiał się, oparł na barjerze, przechylił i wpadł do stawu. Z liczby trzech, ujęto jednego bandytę, którego przewieziono do wydziału śledczego. Pozostali bandyci zbiegli w stronę ul. Czerniakowskiej. Z agentów policyjnych raniono jednego Włodzimierza Stępczyńskiego.

Służba Łazienkowska zajęła się zaraz wydobyciem ze stawu rannego rewirowego. Z wody jednak wydobyto już tylko zwłoki Grabina.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa jeden ze zbiegłych bandytów został raniony.

Zwłoki zabitego Grabina przewieziono narazie do mieszkania przy ul. Czerniakowskiej Nr. 39, a następnie do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Teodora. Zabity pozostawił żonę i troje drobnych dzieci. Dodać należy, że Grabin brał udział w wojnie japońskiej i kilka miesięcy w obecnie toczącej się wojnie.

Z Galicji.

§ **Uroczystość Bożego Ciała we Lwowie.** W podniosłym nastroju, przy udziale wielotysięcznego tłumu publiczności obchodzono w czwartek 21 maja (3 czerwca) uroczystość Bożego Ciała we Lwowie.

Rozpoczęto ją o godzinie 8 rano mszą św. którą celebrował w otoczeniu licznego kleru ks. arcybiskup Bilczewski. Podczas mszy arcypasterz, wznosząc Monstrancję zaintonował 3 zwrotki z hymnu „Lauda Sion". Po mszy św. odbyła się procesja, w której wzięły udział procesje ze wszystkich kościołów.

Za baldachimem postępował Senat uniwersytecki, poprzedzony pedelami, prezydjum miasta z prez. dr. Rutowskim i wice-prez. dr. Stahlem, hr. Pinimski, prezes T. K. Z., dr. Kraiński, wiceprez. Rozwadowski, dyr. Vivien, Dąbski, Rada m., Tow. kupców i młodzieży handlowej i t. d.

Procesje zatrzymywały się przed czterema ołtarzami, z których jeden w tym roku urządzono przed głównem wejściem do ratusza. Przed każdym ołtarzem odśpiewano ewangelje. Po ostatniej ewangelji wrócono do kościoła wśród śpiewu „Te Deum". Przed wielkim ołtarzem arcypasterz błogosławiąc lud Monstrancją, zaintonował po trzykroć „Salvum fac populum Tuum Domine". Na tem zakończono uroczystość. Straż honorową przed ołtarzami pełniła straż pożarna. Przed ołtarzem przed ratuszem ustawiła się grupa inwalidów.

O uroczystościach religijnych w niedzielę 24 maja (6 czerwca) donosi „Słowo Polskie" z ubiegłej soboty:

Jego Ekscelencja ks. Arcybiskup Bilczewski będzie przewodniczyć procesji Bożego Ciała z kościoła OO. Bernardynów w niedzielę o godzinie 9 rano. Procesja pójdzie placem Bernardyńskim, ulicami: Pańską, Kamienną, Batorego, placem Halickim i Bernardyńskim z powrotem do kościoła.

Podczas uroczystej mszy w kościele OO. Bernardynów, celebrowanej przez J. E. ks. arcyb. Bilczewskiego, śpiewać będzie znakomita artystka p. Janina Korolewicz-Waydowa z akompanjamentem p. Wójcikiewicza oraz chóru „Echa".

§ **Dobroczynna działalność m. Lwowa.** „Kurjer Lwowski" z ostatniej soboty pisze: Jak wszechstronną jest humanitarna działalność miasta dowodzi fakt, iż w ostatnich dniach prezydent dr. Rutowski zakupił 1,000 kg. mydła, przeznaczonego na bezpłatne rozdawnictwo dla ubogich. Z liczby tej 500 kg. mydła zostanie rozdane niebawem, czem zajmie się p. Marja Dulębianka.

§ **Instytucje kredytowe Galicji.** Do Petrogradu powrócił, wysłany przed dwoma miesiącami do Galicji z rozporządzenia ministra skarbu Barka rz. r. st. Woronowicz, któremu polecono zaznajomić się z działalnością instytucji kredytu długoterminowego w Galicji, ze stanem banków emisyjnych, z żądaniami, stawianymi bankom w zakresie opłaty kuponów i t. d. Szczególną uwagę, jak donoszą pisma petrogradzkie, zwrócił p. Woronowicz na sprawę własności rolnej i na warunki w jakich pożądane byłoby rozciągnięcie na Galicję operacji banku Włościańskiego.

Z Rosji.

** **Zjazd kaukazki.** (AP.). W niedzielę w Tyflisie rozpoczął swe prace IV-ty zjazd kaukazkich działaczów miejskich i społecznych, poświęcony sprawom walki z drożyzną i epidemjami, tudzież rozwoju uzdrowisk Kaukazu. Jednocześnie ze zjazdem otwarto bogatą wystawę sanitarno-szpitalną.

** **Wszystkie zakłady handlowe,** stanowiące własność poddanych niemieckich i austrjackich, z rozkazu naczelnika miasta Petrogradu mają być w d. 1 (14) czerwca zamknięte do końca wojny.

WOJNA.

Rozkaz sztabu niemieckiego.

(AP.). Z Warszawy telegrafują pod datą 24 bm. (6 czerw.), że przybyli z pozycji opowiadają o ciekawym rozkazie sztabu niemieckiego do wojsk nad Bzurą. W rozkazie tym powiedziano: „Sam Bóg z nami i za nas! Walcząc z całym światem, z woli Jego, otrzymaliśmy do rąk nową, broń potężną — gazy, któremi zwyciężymy wrogów. Potęga i panowanie wielkich Niemiec nad Europą, jest jedynym celem naszej walki niemieckiej i wobec tego przed niczem nie powinniśmy się powstrzymywać i winniśmy walczyć do ostatecznego, zapewnionego już już zwycięstwa! Zanim upłyną dwa miesiące wrogowie nasi będą rozbici".

Rozkaz zakończony zwrotem do żołnierzy: „nie oszczędzajcie rosjan, gdyż oni znęcają się i zabijają jeńców niemieckich".

Podług słów jeńców podobnego rodzaju rozkazy z obietnicami zwycięstwa, nie wywierają na żołnierzy żadnego wrażenia.

Na Wiśle.

(AP.). Lotnik, podporucznik Wakułowski, zauważył na Wiśle sześć parowców holujących barki i płynących od strony Włocławka. Wakułowski zrzucił 3 bomby, lecz mając wątpliwości czy trafił, spłanował i zrzucił będąc b. nisko jeszcze 4 bomby, z których dwiema zatopił jedną barkę a jedna bomba eksplodowała na parowcu. Następnie Wakułowski zaczął się wznosić i na wysokości 600—800 metrów był ostrzeliwany z armat, lecz uszedł pomyślnie.

Na Bałtyku.

(AP.). Petrogradzki komunikat urzędowy z d. 24 bm. (6 czerwca): „Z źródeł wiarogodnych donoszą, że w d. 21 bm. (3 czerwca) nadbrzeżne posterunki wywiadowcze i rekognoskujące łodzie podwodne stwierdziły akcję nieprzyjaciela u wybrzeży naszych, a zwłaszcza około dopływów do zatoki Ryskiej. W tym dniu torpedowce nieprzyjacielskie, płynące w awangardzie dużych statków zbliżyły się ku wejściu do zatoki, lecz wobec zbliżenia się naszych sił odpłynęły. Następnie nieprzyjaciel wysłał hydroplany, które atakowały nasze statki. Atak hydroplanów był bezskuteczny. Żadna z bomb nie trafiła w statki nasze. Hydroplany odpędzone zostały naszym ogniem armatnim.

W d. 22 bm. (4 czerw.) nieprzyjaciel powtórnie próbował zbliżyć się do naszych wybrzeży, lecz będąc zaatakowany przez nasze łodzie podwodne odpłynął. W tymże dniu zaatakowany został na morzu Bałtyckiem przez nieprzyjacielską łódź podwodną i zatonął transportowiec „Jenisiej", z którego 32 ludzi ocalono.

W d. 24 bm. (6 czerw.) z raportów posterunków nadbrzeżnych i rekognoskujących łodzi podwodnych udało się stwierdzić, że minami rozrzuconemi na drogach przeciwnika i atakami naszych łodzi podwodnych zatopiono i uszkodzono 3 okręty nieprzyjacielskie.

Lipawa.

(AP.). Petrogradzki komunikat urzędowy z d. 24 bm. (6 czerwca): „Koniecznem jest zaprzeczyć komunikatom gazet niemieckich, że zdobyta przez nich Lipawa jest fortecą lądową i morską. Jeszcze w 1910 r. w Lipawie zniesiono fortecę i całe uzbrojenie forteczne usunięto i Lipawa jest zwykłem nieobronnem miastem nadmorskiem. Niemcy bezwątpienia spodziewali się znaleść w Lipawie znaczne zapasy i łupy i nawet przygotowali kilka parowców do wywiezienia spodziewanej zdobyczy, lecz musieli się rozczarować, ponieważ wszystko co miało wartość z Lipawy zostało przez nas wywiezione jeszcze przed ogłoszeniem mobilizacji. Rozwój i utrzymanie Lipawy mieliśmy na celu wówczas, gdy panowanie na Bałtyku należało do floty naszej, lecz wobec nieulegającej wątpliwości przewagi liczebnej floty, którą dysponują obecnie Niemcy, poważne próby utrzymania w naszych rękach Lipawy znajdującej się poza terenem rozwijania naszych sił

lądowych i morskich, przedstawiałoby niebezpieczne i nieumotywowane rozrzucanie sił".

Z Niemiec.

(AP.) Do Sztokholmu donoszą, że w Berlinie ogłoszone zostały ciekawe obliczenia statystyczne „Niemieckiego związku handlarzy mięsem". Podług tych obliczeń do końca września powołano na wojnę 54,8 prc. członków związku, do końca stycznia powołano 70 prc., a do końca kwietnia 84 prc.

„Przyszłe losy Przemyśla".

„Russ. Inwalid" (Nr 113), oceniając ostatnie wypadki wojny pisze: „Nasz nacisk na lewe skrzydło i tył przerwania się niemieckiego nad Sanem, w kącie pomiędzy wpadaniem Sanu do Wisły, odbywa się normalnie. Szczególniej pomyślnie odbywa się posuwanie naprzód poniżej ujścia Wisłoka, na zachód od Rudnika, pod Nowosielcem, gdzie, party przez nas przeciwnik wpadł w bezładny odwrót. Manewr dostatecznie silny w tym kierunku zdolny jest wogóle zbić przeciwnika nad Sanem i zmusić go do odejścia od Przemyśla. Jest to najważniejszy obecnie kierunek w celu likwidacji przerwania się nad Sanem. Czoło przerwania się Sanowego walczy z nami w dolinie rzeki Wiszni, na prawym brzegu Sanu i rezultaty walki są jeszcze nieznane. Bardziej skoncentrowana dyzlokacja nasza pewnie osłania zachodnie dostępy do Lwowa.

Czytelnik ma niewątpliwie na ustach pytanie: czy może przeciwnik znowu umocnić się w Przemyślu i obrócić go w twierdzę. Odpowiemy na to, że operacja taka jest bardzo trudna i wymaga czasu i ogromnych środków, wszelkiego rodzaju i wątpliwe jest, czy przeciwnik może w obecnym stanie jego sił, środków, zdolności przewozowej i t. d. Przyszły los Przemyśla przedewszystkiem zależeć będzie od wyników bitw polowych, które i obecnie były główną przyczyną przejścia Przemyśla do rąk niemieckich.

Opuszczenie przez nas Przemyśla w żaden sposób nie można uważać za powodzenie strategji przeciwników, a tylko ich taktyki. Sam Przemyśl nie przedstawia w obecnej swej postaci znaczenia nawet taktycznego. Wogóle posunięcie się niemców znacznie w głąb Galicji, nie polepsza ich sytuacji na całym teatrze wojny, prócz podniesienia pewnej prestige zwycięzkości. Nie udało im się rozbić nasze armje, które uchyliły się. A straty niemieckie naturalnie są większe od naszych, jeżeli weźmiemy choćby pod uwagę zawalenie Krakowa olbrzymią masą rannych i zawalenie rannymi kolei idących od Sanu i od Dukli. Lecz przeciwnik osiągnął główny cel — zajęci jesteśmy na pewien czas tam, gdzie grozi mu mniejsze niebezpieczeństwo.

Na froncie zachodnim.

Komunikat paryski, urzędowy dzienny z d. 24 bm. (6czerwca) donosi, że na północ od Arras nieprzyjaciel w sobotę wieczór dokonał b. energicznej próby zajęcia pozycji w ciągu dni ostatnich utraconych. Zaatakowany przez niemców cały front od Ablens do Neuville, a szczególniej cukrownia Souchet, była bez przerwy ostrzeliwana przez baterje niemieckie, na co artylerja francuska odpowiadała.

Niemcy dokonali również 5 ataków na zbocza wschodnie od kaplicy Notre Dame de Lorette. Również wielokrotnie atakowano las na wschód od drogi z Aix-Noulette do Souchet. Ataki niemieckie wszędzie zostały odparte. Francuzi utrzymali wszystkie pozycje i zadali duże straty nieprzyjacielowi. Pomiędzy drogami Aix-Noulette i Ablens-Souchet francuzi zdobyli kilka szańców i wzięli około 30 jeńców.

Wieczorny komunikat z tejże daty donosi, że walka na północ od Arras toczy się z wielką uporczywością w ponyślnych dla francuzów warunkach.

Francuzi zaatakowali kilkakrotnie szosę z Aix-Noulette do Souchet i zajęli część lasu i okolice Von Buval.

W Neuville St Waast francuzi znów zdobyli kilka domów i zajęli kilka szańców.

W „labiryncie" francuzi posunęli się do 100 metrów.

Po tygodniowej walce francuzi posiadają w swym ręku dwie trzecie tego ufortyfikowanego terytorjum. Trzy zacięte kontrataki niemców na tym terenie zostały przez nas odparte. Francuzi wzięli do niewoli przeszło 200 jeńców i zdobyli 3 armaty 77 mm.

W Szampanji około Beau Sejour francuzi posuwali się aproszami.

Na prawym brzegu Mozy i w Wogezach walki bateryjne.

Z Francji.

(AP.). Narodowy synod kościołów reformowanego i ewangelickiego we Francji, zwrócił się do Poincaré z adresem wyrażającym uczucia lojalności i życzenia zwycięstwa sprzymierzeńcom — tryumfu prawdy.

„Figaro" donosi, że do Barcelony przypłynął nowy poseł bułgarski w Paryżu Grekow, były sekretarz cara Ferdynanda.

W d. 23 bm. (5 czerw.) zmarł we Francji znany działacz polityczny, b. minister marynarki Peltan.

Z Anglji.

(AP.). Angielskie „Biuro prasowe" donosi o aresztowaniu szpiega niemieckiego Roberta Rosenthala, który przyznał się, że był wysłany przez admiralicję niemiecką w celu zebrania wiadomości o obronie morskiej anglików. Rosenthal aresztowany został w chwili, gdy miał zamiar opuścić Anglję.

Sterowce niemieckie przeleciały nad południowo-wschodnim i wschodnim wybrzeżu ku Anglji i zrzuciły bomby, które sprawiły niewielkie szkody. Liczba ofiar nieznaczna.

Na morzach.

(AP.). Z Londynu donoszą pod datą 24 bm. (6 czerw.), że łódź podwodna zatopiła w pobliżu wysp Arkney łódź rybacką, zaś w pobliżu Lowsthoftu dwa parowce rybackie.

Na morzu Północnem w dd. 21 i 22 (3 i 4 czerwca) zatopione zostały 2 łodzie rybackie. Załogi ocalone.

Napad na Londyn.

„Daily News" drukuje wywiad z sekretarzem hr. Zeppelina, który oświadczył: „Niemcy gorączkowo przygotowują się do wielkiego napadu lotniczego na Londyn. Nasza flota powietrzna ma obecnie 1,370 jednostek bojowych, w tem 36 sterowców. Do 15 lipca musimy dostarczyć 15 statków powietrznych udoskonalonego typu, opancerzonych i mogących podjąć po 2,000 tonn wybuchowych przedmiotów. Obmyślamy wycieczkę na Londyn, lecz nie zwykły wywiad, a rzeczywisty pochód wojenny. Zaatakujemy Londyn dwoma eskadrami w liczbie 5 statków każda, biorąc w rachubę, że poniesiemy straty. Ataku powietrznego dokonamy dopiero wówczas, gdy będziemy mieli gotowe wszystkie statki powietrzne, a nastąpi to dopiero w sierpniu".

Z Holandji.

(AP.). Z Hagi donoszą, że minister marynarki wniósł do parlamentu projekt budowy dwóch krążowników i 4-ch łodzi podwodnych. Rząd wniósł projekt uzbrojenia nieuzbrojonego landszturmu i włączenia do landszturmu części zdatnych do wojska mężczyzn niepowołanych.

Z Włoch.

(AP.) Rzym w d. 24 bm. (6 czerwca) obchodził rocznicę nadania konstytucji. Wszystkie domy ozdobione były flagami państw sprzymierzonych. Liczne pochody patrjotyczne udały się na Kapitol, gdzie odbyła się uroczystość na wzgórzu Janusa. Pomnik Garibaldiego był ozdobiony kwiatami, jak również inne miejsca związane ze wspomnieniami wojny o wolność i zjednoczenie narodowe. Cała ludność Rzymu spędziła ten dzień na ulicach. Z powodu wojny święto przybrało charakter nadzwyczajnej uroczystości. Ludność rzymska oddawała się entuzjastycznej radości. O godz. 5 olbrzymi pochód skierował się w stronę Kwirynału. Na balkon pałacowy wyszła królowa Helena, królowa matka, następca tronu, księżniczki i porucznik książę Tomasz. Naród wołał: „Niech żyje królowa Helena! Niech żyją książęta! Niech żyje król — wódz armji!" Entuzjazm zgromadzonych zwiększył się, gdy obok rodziny królewskiej na balkonie stanęli żołnierz i marynarz. Wołano: „Niech żyje armja!" Rodzina królewska musiała wychodzić na balkon 3 razy. Po manifestacji przed Kwirynałem pochód skierował się ku ambasadom i poselstwom państw sprzymierzonych z Włochami.

Powrócił do Włoch Marconi i zaofiarował swe usługi ministerjum wojny.

Włochy i Turcja.

„Tribune de Geneve" stwierdza, że widoczne już są oznaki rychłego wystąpienia czynnego Włoch przeciw Turcji.

„Księga biała" kurji rzymskiej.

„Daily Telegraph" komunikuje, że kurja rzymska w tych dniach wypuści „Księgę białą", obejmującą historję i dokumenty usiłowań Ojca św. Benedykta XV przywrócenia pokoju i zapobieżenia nowym wystąpieniom zbrojnym.

Na Adrjatyku.

(AP.) Z Rzymu telegrafują pod datą 24 bm. (6 czerwca): „Naczelnik sztabu marynarki donosi: W d. 23 bm. (5 czerwca) w środkowej i dolnej częściach Adrjatyku nasz oddział morski dokonał szeregu operacji u wybrzeży nieprzyjacielskich. Poprzecinane zostały kable telegraficzne, łączące kontynent z wyspami archipelagu Dalmackiego. Zburzono wszystkie latarnie morskie i punkty obserwacyjne na wszystkich wyspach. Okręty włoskie bombardowały i silnie uszkodziły linję kolejową pomiędzy Cattaro i Raguzą. W górnej części Adrjatyku oddział kontrtorpedowców, bombardowanych bez powodzenia przez aeroplany austrjackie, znów bombardował Montefalcone i zatopił kilka barek naładowanych różnymi towarami. Większe statki wojenne i kontrtorpedowce, krążące po tych wodach, nie spotkały nigdzie nieprzyjaciela".

Narada ministrów skarbu.

(AP.). Z Nicei donoszą, że angielski i włoski ministrowie skarbu, po skończeniu narad wyjechali do Paryża.

Na pograniczu serbsko-albańskiem.

(AP.). Z Niszu donoszą pod datą 23 bm. (5 czerw.): Serbowie pomyślnie odpierają czety albańskie. Spokojna ludność zajętych terenów wszędzie z radością wita przybywających serbów. Serbowie zajęli Piekopeję.

Z Rumunji.

(AP.) Z Bukaresztu donoszą pod datą 24 bm. (6 czerwca), że Jan Lagowari, któremu komitet wykonawczy i komitet doradczy stronnictwa konserwatywnego poruczyły zająć czasowo stanowisko leadera stronnictwa, zwrócił się z wyczerpującym manifestem do wszystkich oddziałów stronnictwa konserwatywnego, w którym to manifeście powiedziano: „Przeżywamy trudny moment. Od jutrzejszego dnia rozpoczną się dla nas dni znamienne. Straszliwa walka, trwająca od 10 miesięcy, w której bierze udział 10 miljonów żołnierzy postawiła przed Rumunją kwestję istnienia albo nieistnienia, ponieważ ona dała nam możność zrealizowania ideału narodowego, który w moim czasie wydawał się cudnym snem. Od pierwszych dni Wielkiej Nocy, naród przez trafny instynkt rozświetlający świadomość narodową, zrozumiał, że Rumunja nie mogła pozostawać obojętną wobec przyszłych zmian w Europie. Naród wybrał drogę, celem której jest osiągnięcie ideału narodowego.

Stronnictwo konserwatywne swą ogromną większością duchowo zespolone jest z pragnieniami i dążeniami narodowemi i przez osoby swych przedstawicieli ono gorąco wystąpiło na naradzie koronnej przeciwko tym, którzy myślą, że obowiązek Rumunji i jej interesy nakazują iść z państwami centralnemi".

Manifest wyszczególnia powody utracenia zaufania przez Margilomana i wyraża nadzieję, że wybrany będzie nowy przywódca, cieszący się zaufaniem całego stronnictwa, bez czego przywódca nie może być pożytecznym ani ojczyźnie, ani stronnictwu.

Rokowania Rumunji z trójporozumieniem.

„Local-Anzeiger" w numerze z d. 22 bm. (4 czerwca) ogłosił o zerwaniu przez Rumunję rokowań z mocarstwami trójporozumienia. Natomiast „Berliner Tageblatt" w wydaniu wieczornem dnia tegoż stwierdza, że w biegu tych pertraktacji mogło istotnie nastąpić pewne opóźnienie, wywołane zbyt wysokiemi żądaniami. Wszakże, według tegoż pisma, nie należy jeszcze mniemać, że rokowania te z tego powodu mogłyby nie dobić do końca.

Choroba króla greckiego.

(AP.). Z Aten telegrafują pod datą 23 bm. (5 czerw.): Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia królewskiego: Temperatura 40,2—puls 121, sen niespokojny. Podwyższenie temperatury wskutek operacji. Leczący króla profesorowie niemieccy przebędą całą noc u łoża chorego.

Biuletyn z tejże daty nocny: Temperatura 40,1 — puls 140 — oddech 39.

Pod Dardanelami.

(AP.). Z Paryża donoszą o akcji pod Dardanelami, że w d. 22 bm. (4 czerwca) wojska sprzymierzone atakowały na całej rozciągłości front nieprzyjaciela, aby zająć kilka jego punktów opornych. Anglicy zajęli dwie linje szańców tureckich i posunęli się 400 metrów wgłąb rozlokowania tureckiego. Pierwsza dywizja francuska zajęła pierwszą linję fortyfikacji nieprzyjacielskich. Podczas tej operacji flota koalicyjna okazywała pomoc energiczną wojskom. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty jeńców kilkuset żołnierzy i 10 oficerów. Śród jeńców jest 6 marynarzy niemieckich. Artylerja nieprzyjacielska w ciągu całej bitwy ustępowała sile ognia artylerji koalicyjnej.

Dwa kontrataki nieprzyjacielskie w nocy 22 bm. (4 czerw.) zostały odparte z łatwością.

(AP.). Z Mitileny donoszą pod datą 23 bm. (5 czerw.), że w piątek wojska sprzymierzone dokonały ogólnego ataku na pozycje tureckie na półwyspie Gallipolijskim. W kilku punktach wybrzeża Azjatyckiego sprzymierzeńcy wysadzili na ląd oddziały lotnicze dla dokonania wywiadów o obozowem rozlokowaniu przeciwnika. Wzbronione jest, bez posiadania specjalnego pozwolenia admirała angielskiego, wpływanie okrętów do zatoki Mudros. Zaaresztowano dwa duże transportowce płynące z Samos z ładunkiem benzyny, prawdopodobnie dla nieprzyjacielskich łodzi podwodnych.

Krążą pogłoski, jeszcze nie potwierdzone, że angielska łódź podwodna „Felly" zatopiła na wodach Nagary dwa transportowce tureckie.

(AP.). Dowódca floty francuskiej pod Dardanelami, admirał Henriotte doniósł do admiralicji angielskiej, o świetnej działalności krążownika rosyjskiego „Askold" w jednej z bitw pod Dardanelami. Po otrzymaniu tego komunikatu admiralicja angielska przesłała ministrowi marynarki, generał - adjutantowi Griegorowiczowi, wyrazy swego zachwytu nad czynami załogi krążownika „Askold"

(AP.) Z Mitileny donoszą do Aten pod datą 24 bm. (6 czerwca), że wieści o generalnym ataku na półwyspie Gallipolijskim potwierdziły się. Sprzymierzeńcy, popierani przez floty, w piątek w południe wznowili ofenzywę i zajęli ważne pozycje strategiczne na terenie Jerukei — Gallipoli do Krytii. Turcy w kilku punktach cofnęli się. Ogień artylerji nieprzyjacielskiej ciągle słabnie z powodu wielkich strat. Turcy porzucili Eskiko Dżadere i 3 linje szańców, napełnionych trupami i ranionymi.

Komunikat ateńskiej misji francuskiej potwierdza fakt decydującego ataku i oświadcza, że centrum i skrzydło prawe wojsk sprzymierzonych znacznie posunęły się naprzód, zadając turkom wielkie straty i wziąwszy przeszło 200 jeńców, w tej liczbie kilku niemców.

Z wiarogodnego źródła donoszą o zamierzonym ataku Smyrny.

Łodzie podwodne niemieckie w Dardanelach.

W Bukareszcie otrzymano wiadomość z Trjestu, że z 7 niemieckich łodzi podwodnych, wysłanych do Dardanelów, przybyło na miejsce 5. Przypuszczają, że dwie inne utonęły w drodze. Natomiast źródła niemieckie utrzymują, że te dwie łodzie przeszły Dardanele i wypłynęły w morzu Czarnem.

Z Grecji.

(AP.) Z Aten donoszą, że w sobotę zawarta została umowa pomiędzy rządem greckim a greckim bankiem narodowym o pożyczkę 6 miljonów franków na potrzeby skarbu.

Około Suezu.

(AP.). Z Kairu donoszą pod datą 24 bm. (6 czerw.), że turcy wznowili atak na kanał Suezki. W d. 21 bm. (3 czerw.) odparci zostali przez posterunki w Cantaro i Ferdanie.

Echa wojenne.

Z. Włocławka nadeszły następujące wieści: W połowie maja z rozporządzenia władz niemieckich z położonego na wprost miasta na wybrzeżu płockiem Wisły szpitala wysiedlono wszystkich mieszkańców. Niemcy urządzili tu kilka laboratorjów i zajęli się wyrabianiem gazów trujących. W tym celu Wisłą dowożone są krypy z rudą manganową. W laboratorjach pracują wyłącznie robotnicy niemcy, dostęp zaś do szpitala jest wzbroniony. Wyrabiany gaz ładowany jest w cylindry stalowe i przewożony do Włocławka. Skład ten obsługuje front prawego wybrzeża. Inne składy gazów urządzone są w Łowiczu i w Łodzi.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 25 bm. (7 czerwca).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) 25 bm. (7 czerwca). Urzędownie. Ze sztabu Wodza Naczelnego:

W rejonie szawelskim dn. 23 bm. (5 czerwca) i 24 bm. (6 czerwca) walki trwały bez istotnych zmian w ogólnej sytuacji.

Pod Osowcem wieczorem 23 bm. (5 czerwca) ogień artyleryjski.

Pomiędzy Szkwą i Rogozą nieprzyjaciel bez powodzenia próbował przejść do ofenzywy.

W dolinie Orzyca i w rejonie Przasnysza dn. 24 bm. (6 czerwca) ogień artyleryjski.

Na lewym brzegu Wisły, nad Sanem i Lubaczówką bez zmian.

W kierunku na Mościska nieprzyjaciel dn. 23 bm. (5 czerwca) i nad ranem 24 bm. (6 czerwca) prowadził uporczywe ataki wzdłuż lewego brzegu Wiszni i na froncie Czyżki — Pakość — Ostrożec.

Na wyżynie „295" na południowy zachód od Radenicy, przez długi czas wrzała walka pierś o pierś.

Nad Dniestrem nieprzyjaciel nie wznawiał natarcia w kierunku na Mikołajów i bez powodzenia atakował nasze przedmostowe fortyfikacje pod Żydaczowem.

W rejonie Żórawna udało się nieprzyjacielowi w nocy na 24 bm. (6 czerwca) przeprawić niektóre oddziały przez Dniestr.

W dolinie Łukwy odparliśmy atak nieprzyjacielski i wzięliśmy przeszło 400 jeńców.

W rejonie na zachód od Kołomyi nieprzyjaciel przerwał zacięte ataki na nasze oddziały i odrzucony został z wielkiemi stratami.

Przed frontem jednej z naszych dywizji austrjacy pozostawili 5,000 trupów. Przy ataku w tym rejonie wzięliśmy przeszło 700 jeńców z 20 oficerami.

Petrograd. (AP.) W artykule wstępnym „Armiejskij Wiestnik" pisze:

Niedawno na szpaltach „Armiejskiego Wiestnika" ukazała się notatka na podstawie słów naszego oficera, który około 5 miesięcy przebył na najbliższych tyłach armji niemieckiej w odległości 7 — 10 wiorst od pozycji czołowych. Świadek ten mówi, że żołnierze niemieccy, nie podejrzewając w nim oficera wrogiej armji, bez wyjątku uskarżali się, że rodziny ich cierpią głód i do domu muszą wysyłać otrzymywane z intendentury krupy. Jedyna nadzieja jest w prędkiem i zwycięzkiem zakończeniu wojny i otrzymania od zwyciężonych kontrybucji, która zaleczy wszystkie rany, zadane Niemcom przez przewlekłą i wyczerpującą wojnę.

Jeszcze większy niepokój budzi nieoczekiwanie niedawno ostro powstała kwestja niedostatku smarów dla lokomotyw i wagonów. Na smary używane są w Niemczech wyłącznie tłuszcze zwierzęce. Skąd ich wziąć, skoro olbrzymią ilość świń zabito i zjedzono. W wojnie obecnej niemcy zarówno pod względem wojskowej jak i kolejowej techniki mają wielką przewagę dzięki doskonałemu rozwinięciu ich sieci kolejowej, pozwalającej szybko skoncentrowywać wojska i artylerję w dowolnym punkcie i rzucać się na nas przeważającemi siłami. Przy braku dostatecznej ilości smarów w potężnej sieci kolejowej powstanie zamieszanie, a przy pełnem wyczerpaniu zapasów koleje mogą stanąć.

WALKA Z PIJAŃSTWEM.

Kijów. (AP.) Główny naczelnik okręgu wojennego zabronił bez pozwolenia policji sprzedaż laku, politury i innych przedmiotów zawierających spirytus.

Z DANJI.

Kopenhaga. (AP.) 23 bm. (5 czerwca-. Na kolacji wydanej dla posłów rigsdagu przez ministerjum, król wznosząc toast za Danję oświadczył: „Na posępnem tle wypadków światowych my, dzięki pokojowi danemu nam przez Boga, mamy możność obchodzić uroczystość nowej konstytucji. Spodziewamy się, że konstytucja ta będzie szczęściem dla przyszłości i mamy nadzieję, że będziemy mogli pozostawić naszą ojczyznę potomkom tak samo wolną i niekrępowaną w prawach, jaką my otrzymaliśmy od ojców naszych. Niech żyje Danja!"

WOJNA Z TURCJĄ.

Londyn. (AP.) Angielskie biuro prasowe donosi, że ogólny szturm fortyfikacji turcokich w południowym rejonie półwyspu Gallipolijskiego nastąpił w piątek rano i powtórzony został z piątku na sobotę. Obydwa ataki uwieńczyły się powodzeniem i doprowadziły do posunięcia się o 500 metrów, zdobycia trzechmilowej linji okopów tureckich i wzięcia 400 jeńców. Obecnie umacniamy się na nowych pozycjach. Szczegóły tych walk są następujące:

Po silnem bombardowaniu ze wszystkich dział, popartem przez flotę, w piątek rano na dany sygnał wojska energicznym szturmem na bagnety zdobyły niezwłocznie przewagę na całej linji, prócz jednego punktu, gdzie bombardowaniem nie zdążono zniszczyć przegrody z drutu kolczastego. Śród jeńców jest 5 niemców z oddziału ochotników-strzelców z karabinów maszynowych z „Goebena". Oficer ich poległ. Karabin maszynowy został zniszczony. Wieczorem z piątku na sobotę otrzymano wiadomość o zbliżaniu się posiłków nieprzyjacielskich w kierunku Majdosu do Krytji. Wobec tego gen. Berwood rozkazał zaatakować okopy na froncie jego oddziału. Atak powiódł się. Okopy nieprzyjacielskie zdobyto. Anglicy utrzymali się w nich przez całą noc. Straty tureckie były bardzo wielkie. Nazajutrz nad ranem nieprzyjaciel dokonał energicznego kontrataku na ten punkt przy pomocy ciężkich bomb i wyparł nasz oddział z czołowego okopu, chociaż mimo to utrzymujemy wykopane w nocy okopy komunikacyjne.

Londyn. (AP.) Wojska brytańskie zajęły dn. 21 bm. (2 czerwca) Amern. Gubernator i przeszło 700 żołnierzy poddało się. Wojska te jak się okazało były awangardą turków, cofających się z terytorjum perskiego. Główne siły szły za awangardą. Ścigane przez drugą kolumnę angielską rozbiegły się w błotach. Wzięliśmy tam do niewoli do 2,000 jeńców, 7 dział polowych, 8 dział okrętowych z kanonierki „Marmaris", 4 statki rzeczne, 12 wielkich stalą pokrytych barek, wiele karabinów i najrozmaitszych zapasów bojowych. Oczekiwane jest dalsze poddawanie się wojsk nieprzyjacielskich. Z 6-ciu niemców, którzy byli w wojsku tureckiem, 3 wzięto do niewoli, 2 poległo, a los szóstego jest nieznany.

ZDOBYWANIE DARDANELÓW.

Ateny. (AP.) Podróżni, przybyli ze Smyrny i Konstantynopola donoszą, że tyfus brzuszny pustoszy szeregi żołnierzy tureckich, od których zaraza udziela się ludności.

Brak węgla wskutek zburzenia kopalni w Juzumguldaku i Heraklei przez rosjan zagraża młynom i komunikacji wodnej. Pomimo obfitości zapasów zboża ilość mąki w Smyrnie zmniejszyła się ogromnie. W ciągu czterech dni miasto było bez chleba.

W przewidywaniu upadku Dardanelów sułtanowi doradzają udanie się do klasztoru derwiszów w Tekkemewlemi w pobliżu Konji, lecz woli on raczej zrzec się tronu na rzecz następcy tronu, niż opuścić Konstantynopol.

Przybywanie mnóstwa rannych wywołuje w Konstantynopolu panikę. Ludność przeklina młodoturków.

Ateny. (AP.) Krytja znowu zajęła została przez sprzymierzeńców.

Saloniki. (AP.) Anglja zabroniła Grecji wywozu przedmiotów kontrabandy wojennej do Dedeagacu w przypuszczeniu, że wysyłana jest do Turcji.

NA MORZU EGEJSKIEM.

Paryż. (AP.) Urzędowy komunikat francuskiego ministerjum marynarki:

Francuski statek minowy „Cabalanka" w nocy na 22 bm. (3 czerwca) wpadł na minę przy wejściu do jednej z zatok morza Egejskiego. Torpedowiec angielski wziął na pokład jednego oficera i 69 ludzi załogi. Możliwe jest, że reszta pozostałych przy życiu marynarzy dosięgła brzegu i wzięta została przez turków do niewoli.

CHOROBA KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny. (AP.) Krytyczny stan zdrowia króla wywołuje silny nepokój.

Ateny. (AP.) Stan zdrowia króla w dalszym ciągu jest krytyczny. Ostatni biuletyn głosi: temperatura 40,1, puls 134, oddech 24.

Ateny. (AP.) Biuletyn o godz. 12 w nocy głosi: Temperatura 39,6, puls 125, oddech 26, sen przerywany.

NIEMCY I GRECJA.

Ateny. (AP.) Rząd niemiecki uznał odpowiedzialność dowódcy łodzi podwodnej, która zatopiła statek grecki „Hellespontos" i zgodził się dać odszkodowanie. W tym celu wyznaczono dwóch ekspertów: greka i niemca.

TURCJA ZATRZYMUJE WŁOCHÓW.

Saloniki. (AP.) Ze Smyrny donoszą, że turcy zatrzymali 5,000 poddanych włoskich, którzy zamierzali powrócić do Włoch.

STANY ZJEDNOCZONE I NIEMCY

Sztokholm. (AP.) Gazeta „Svenska Dagblad" donosi z Waszyngtonu, że nota amerykańska, zwrócona do Niemiec, zredagowana została w formie stanowczej, lecz delikatnej w wyrażeniach. **Nota żąda bezpieczeństwa dla żeglugi handlowej. Jeżeli Niemcy nie dadzą odpowiednich gwarancji i nie zaprzestaną napadu łodzi podwodnych, nota grozi niezwłocznem zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Niemcami.**

Z JAPONJI.

Tokio. (AP.) 23 bm. (4 czerwca). Opozycja wniosła do Izby niższej votum nieufności dla ministra spr. wewnętrznych, oskarżając go o wtrącanie się do wyborów do parlamentu i żądając dymisji.

Na szerokim świecie.

Porozumienie chińsko - mongolskie. Zdaniem prasy rosyjskiej, trwające od przeszło 8-iu miesięcy rokowania przedstawicieli dyplomatycznych Rosji, Chin i Mongolji w sprawie ostatecznego uregulowania wzajemnego stosunku między autonomiczną Mongolją a Chinami, w obecnej chwili można uważać za zakończone zupełnie.

Włochy a Polska. Dziennik „Perseveranza di Milano" donosi, że w Medjolanie odbył się odczyt hr. T. Gallarati Scotiego o Mickiewiczu. Prelegent porównał Mickiewicza z Dantem, przedstawiając jego „politykę ducha".

W Lugano odbył się, jak donosi „Gazeta Ticinese" odczyt o Polsce, wygłoszony przez prof. Sambucco.

„Corriere d'Italia" zamieszcza korespondencję z Berlina o obchodzie narodowym w Piotrkowie.

W Medjolanie wyszedł dnia 7 (20) kwietnia drugi numer pisma „Eco della Stampa polacca", poświęconego informowaniu Włoch o kwestji polskiej Poeta włoski G. Bertacchi zamieszcza na czele artykuł pełen gorącego uwielbienia dla Polski. Redakcja zajmuje się obszernie kwestją żydowską w Polsce z powodu wystąpienia G. Brandesa, która posłużyła za substrat ekonomiście włoskiemu Luzzatiemu do podobnegoż ataku na polaków.

„Eco" przytacza między innemi list d-ra Jerzego Herynga, zamieszczony w piśmie „La settimana israelitica"; dalej przedrukowuje w tej samej sprawie „Eco" artykuł z „Polen", napisany przez Jerzego Leona Wasilowskiego.

Dalej znajdujemy sprawozdanie z broszury Scipiona Piattaki o polakach, z odczytów, jakie wygłasza w Bolonji, Rovigo, Weronie ddt. adwokat W. Olszewski, wreszcie z odczytu E. Verdesiego o Polsce.

Odczyty takie — jak donosi „Eco"— odbywają się we Francji, Anglji, Szwecji, Bułgarji i Hiszpanji, gdzie poorganizowano także komitety, zajmujące się sprawą polską.

Sekretarz instytucji Nobla, Jenson, wygłosił odczyt „O kulturze Polski".

W sprawie „dnia polskiego" w Paryżu. Niedawno podaliśmy wiadomość o odwołaniu zapowiedzianego „dnia polskiego" w Paryżu. W sprawie tej „Kurjer Warszawski" pisze:

„Rząd francuski i najwybitniejsze osobistości z dyplomacji paryskiej oraz wysokich kół politycznych, finansowych, artystycznych i arystokratycznych objawiły najżywszą sympatję dla zapowiedzianej akcji filantropijnej na rzecz Polski, a jeżeli wielka kwesta została odwołana, stało się to, podobno wskutek agitacji pewnej grupy radykalnej w samej Polonji paryskiej. Grupa ta, jak nas informują, wystąpiła ze zgoła niewczesnemi w tej chwili zastrzeżeniami i protestami, skierowanemi przeciw pewnym osobistościom politycznym, uczestniczącym w komitecie paryskim i tak zaogniła sytuację, że wobec tego postanowiono, na razie przynajmniej, „dnia polskiego" zaniechać. Dla znawcy stosunków w emigracji polskiej nad Sekwaną takie donkiszoterje polityczne nie są niespodzianką. Na szczęście nie mają one żadnego wpływu na opinję i stosunki krajowe. Są to objawy tradycyjnego warcholstwa, które grasuje oddawna w pewnych radykalizujących sferach naszego wychodźtwa."

ROZMAITOSCI.

*** **Gdzie jeszcze nie wiedzą o wojnie?** Choć się to wydaje dziwnem, są miejsca, gdzie po 10 miesiącach wojny jeszcze nie dowiedziano się, że w Europie odbywa się obecnie wielka wojna.

Tak np. angielski generał-pocztmistrz oświadczył, że Tristan d'Acunja, samotna wysepka na południu oceanu Atlantyckiego, nie otrzymała jeszcze ani razu poczty od dnia ogłoszenia wojny.

Tristan d'Acunja zależy całkowicie od przylądka Cap, który łączy ją z światem, a od którego dzieli ją 1,500 mil morskich. Czasem jednak mija rok i więcej zanim parowiec zawiezie na wysepkę wiadomość z Europy. Wyspa należy do Anglji; ludność jego stanowią 80 osób wyznania anglikańskiego. Wszyscy są potomkami rozbitków, zawierającymi w sobie mieszaninę krwi angielskiej, szkockiej, irlandzkiej, amerykańskiej, włoskiej oraz krew ras kolorowych.

Drugie miejsce, gdzie nie słyszano jeszcze o wielkiej wojnie, to osada Iquitos w Peru wschodniem.

Iquitos posiada chyba najbardziej skomplikowany sposób łączności ze światem. Korespondencję do Iquitos wiezie do ujścia Omeronni statek angielski, następnie zaś zabiera ją statek rzeczny i wiezie w górę rzeki przez całą szerokość Ameryki Południowej.

Iquitos leży zaledwie w odległości kilkuset mil od Limy, stolicy Peru, na oceanie Wielkim, lecz dzielą go od niej Andy, w tych miejscach zupełnie nie do przebycia. Stąd „najkrótsza" droga z Limy do Iquitos leży... przez ocean Atlantycki i Liwerpool.

*** **Walka z muchami.** Oficjalną wojnę muchom wypowiedziała Francja w ostatnich tygodniach. Prefekt policji polecił rozlepić na murach Paryża i w okolicy przepisy rady hygjenicznej, zalecające walkę z temi stworzeniami, tak bardzo niebezpiecznemi w czasie wojny.

1. Należy zabezpieczyć wszystkie środki żywności przed dotknięciem muchy — i to nietylko wewnątrz domów, ale także w handlach i w sprzedaży ulicznej.

2. Zapobiegać wtargnięciu much do mieszkań.

3. Skoro tylko wtargną do mieszkania, natychmiast je niszczyć.

4. Przeszkadzać rozmnażaniu się much, usuwając jajka z miejsc, w których się pokazały.

Dokładne wskazówki stosowania tych 4 przepisów znajdują się do dyspozycji publiczności w każdem merostwie.

PROŚBA O MASZYNĘ DO SZYCIA.

Uciekinierka, mająca chorego męża i 5 dzieci, zwraca się do ogółu z prośbą o użyczenie jej używanej maszyny do szycia, któraby pozwoliła jej coś na utrzymanie rodziny zapracować. Nie wątpimy, że śród naszych czytelniczek znajdzie się serce, umiejące rozpaczliwe położenie nieszczęsnej matki odczuć. Prosimy zawiadomienie o użyczeniu maszyny złożyć w administracji naszego pisma w godzinach urzędowania (10 — 4).

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litewskiego".

Dla zrujnowanych przez wojnę w Królestwie Polskiem. Zebrane między urzędnikami wydziału statystycznego, służby obrachunkowej zarządu kolei Poleskich 25 rb. Nieprzyjęte honorarjum przez p. mecenasa Henryka Niesłuchowskiego w Mińsku Feliks Poznański 10 rb.

„Litwa — Koronie". Janina i Józef Łastowscy 100 rb., Antoni Bugień 10 rb.

Dla zrujnowanych przez wojnę w Kowieńszczyźnie. Ku uczczeniu ś. p. Zenona Giecewicza J. G. 3 rb.

Na dom św. Antoniego. Bezimiennie 100 rb., Antoni Bugień 15 rb., Marja Świętorzecka 5 rb.

Na kościół Serca Jezusowego. A. Mokrzecki 50 kop.

Do uznania Redakcji. Ignacy Łukaszewicz 5 rb.

Dla najbiedniejszych m. Wilna. Antoni Bugień 3 rb. Zamiast depeszy na ślub p. Piotra Stabrowskiego z p. Marją Hurczynówną Marja Świeżyńska i Marja Komorowska 1 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Janina Łastowska 3 rb., Antoni Bugień 15 rb. Ku uczczeniu ś. p. matki mojej — Stanisław Laskowicz 50 rb.

Na zakłady wychowawcze „Powściągliwość i Praca". Janina Łastowska 3 rb.

Na konferencje Bernardyńską. Ku uczczeniu ś. p. matki mojej — Stanisław Laskowicz 50 rb.

Na dom św. Józefa. Antoni Bugień 10 rb.

Do rozporządzenia Administracji. Antoni Bugień 2 rb.

Do polskiego komitetu pań. Wołodźkówna 7 rb. 85 kop., L. Kolestyńska 1 rb.

Dla ludności Lwowa. Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Chmielewskiej stroskany mąż Michał Chmielewski 10 rb.

Za pośrednictwem księgarni W. Makowskiego w Mińsku:

Zamiast wieńca na trumnę ku uczczeniu ś. p. Urbana Krupskiego na ochronkę dla dzieci uciekinierów i rezerwistów F. Łętowski 10 rb.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Urbana Krupskiego na wpisy dla niezamożnych uczniów M. Łęska 5 rb.

Od imienia Stefulka Bułhaka składam 10 rb. na ochronkę p. Czarnockiej w Mińsku Z. P.

Na zakłady wychowawcze „Powściągliwość i Praca" złożono ofiary: hr. Antoni Tyszkiewicz 200 rb., ks. dziekan Fr. Wołodźko 100 rb. Wil. Towarzystwo Artystyczne zamiast wieńca na grób ś. p. Fleurego 10 rb.

Zarząd Towarzystwa niniejszem składa serdeczne „Bóg zapłać" wspaniałomyślnym ofiarodawcom.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia

Bilans w dniu 31 Grudnia 1914 roku.

Stan czynny.

	Ruble	i kopiejki	Ruble	i kopiejki
1. Kasa			291.804	51
2. Instytucje Kredytowe: rachunki bieżące Dyrekcji i Reprezentacji w bankach			163.506	30
3. Papiery publiczne z kuponami bieżącymi			3.520.205	75
4. Nieruchomości			683.962	64
5. Pożyczki hipoteczne			227.000	—
6. Rezerwa premji należna od Tow. Ubezpieczeń			578.346	27
7. Dłużnicy:				
a) Reprezentacje i Ajenci Towarzystwa	1.579.126	41		
b) Towarzystwa Ubezpieczeń	680.475	38		
c) Różne należności	76.424	08	2.336.025	87
8. Papiery procentowe i akcje, stanowiące kaucje:				
a) Dyrektorów Towarzystwa	112.500	—		
b) Ajentów Towarzystwa	156.075	—	268.575	—
9. Papiery procentowe Kasy Przezorności i Pomocy			347.250	—
			8.416.676	34

Stan bierny.

	Ruble	i kopiejki	Ruble	i kopiejki
1. Kapitał zakładowy: Rb. 2 000.000, na poczet którego wniesiono, stosownie do § 18 Ustawy, 50% czyli po rb. 125 na 8,000 akcji			1.000.000	—
2. Kapitał Zapasowy			500.000	—
3. Rezerwa na pokrycie różnicy kursu papierów publicznych			22.684	42
4. Fundusz na umorzenie aktywów niepewnych			221.074	89
5. Fundusz na umorzenie wartości domów			25.309	75
6. Premie rezerwowe na udział Towarzystwa			2.823.400	—
7. Rachunek nieuregulowanych pogorzeli na udział Towarzystwa			955.529	—
8. Rezerwa premii, przypadająca Towarzystwom Ubezpieczeń			216.333	39
9. Dywidenda niepodniesiona			593	23
10. Podatek Skarbowy:				
Pozostałość opłaty skarbowej z 1913 r. Rb. 80.701 k. 19				
Pobrano w roku spraw. „ 278.641 k. 37	359.342	56		
Na to wniesiono do Kasy Gubernialnej Warszawskiej w ciągu roku sprawozdawczego	80.701	19	278.641	37
11. Opłata stęplowa:				
Pozostałość opłaty Stempl. z 1913 r. Rb. 9.488 k. 05				
Pobrano w roku 1914 „ 50.235 k. 54	59.723	59		
Na to wniesiono do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej w ciągu roku 1914	11.780	55	47.943	04
12. Opłata na rzecz Rządowej Instytucyi nadzorczej			2.882	42
13. Wierzyciele:				
a) Towarzystwa Ubezpieczeń	447.180	40		
b) Instytucje kredytowe	843.909	24		
c) Różni	368.332	67	1.659.422	31
14. Rachunki do uregulowania			44.789	91
15. Kaucye:				
a) Dyrektorów Towarzystwa	112.500	—		
b) Ajentów Towarzystwa	156.075	—	268.575	—
16. Kasa Przezorności i Pomocy			347.250	—
17. Zyski i Straty			2.247	61
			8.416.676	34

Sprawozdanie za czterdziesty czwarty rok działalności

od dnia 1 Stycznia po dzień 31 Grudnia 1914 roku.

PRZYCHÓD.

	Ruble	i kopiejki	Ruble	i kopiejki
1. Pozostałość zysku z roku 1913			7.572	10
2. Premie rezerwowe od ubezpieczeń z roku 1913 na udział Towarzystwa zatrzymane na rok 1914			3.045.500	—
3. Premie zebrane w roku 1914	7.679.931	87		
Po potrąceniu przekazanych w reasekuracyę	3.017.027	62	4.662.904	25
4. Prowizya, otrzymana od Tow. Reasekuracyjnych			606.441	97
5. Dochód z nieruchomości i kapitałów Towarzystwa			211.367	54
6. Zwrot za koszty polis i portoryi			57.057	92
7. Przewyżka z rezerwy na pokrycie wynagrodzenia za nieuregulowanie pogorzele			47.090	61
			8 637.934	39

ROZCHÓD.

	Ruble	i kopiejki	Ruble	i kopiejki
1. Szkody pogorzelowe w ciągu roku sprawozdaw. zaspok. Rb. 4.720.178 k. 10				
Rezer. na pok. wynag. za nieuregul. pogorz. „ 1.804.213 „ —	6.524.386	10		
Po potrąceniu udziału reasekuracyjnego	3.123.527	11	3.400.858	69
2. Premie rezerwowe na własny rachunek Towarzystwa zatrzymane od ubezpieczeń z końcem 1914 r. nieupłynionych			2.823.400	—
3. Prowizya, od ubez. wypł. ajentom i Tow.			1.598.449	18
4. Ogólne koszta administracyi i łącznie z kosztami utrzymania reprezentacyi			812.978	91
5. Zysk do przeniesienia na r. 1915			2.247	61
			8.637.934	39

UWAGA. Sprawozdanie szczegółowe otrzymać można bezpłatnie w biurze Dyrekcyi w Warszawie, Jasna № 4.

DYREKCYA WARSZAWSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ OD OGNIA.

Za zgodność **Dyrektor Zarządzający Andrzej Świętochowski**
Gł. Buchalter: Fr. Chróścielewski.

2876)

Warszawa, 22 Maja, 1915 roku.

KINEMATOGRAF **BRONISŁAWA** telefon 11-61.

Od 22 Maja r. b. 1) Ilustracja powieści **I. Turgieniewa: „SZLACHECKIE GNIAZDO"** — w 6-ciu aktach. Obraz ten grany przez najwybitniejszych artystów teatrów rządowych w Moskwie pod kierunkiem znakomitego reżysera **W. Hardena. 2) Przyjazd Maksyma,** — komiczny. Początek: **w sobotę i niedzielę** — o godz. 4-ej, w resztę dni o godz. 5-ej. **UWAGA:** Karty wolnego wstępu na ten obraz nieważne. Teatr zamyka się o godz. 11-ej.

Teatr Familijny **R. Sztremera,**

Tylko dla dorosłych. 2-gi obraz **„Towarzystwa ochrony kobiet"** z życia handlarzy żywym towarem, z dewizą **„Ratujcie kobiety i dzieci"** **„Malutkie białe niewolnice"** dramat wstrząsający z 6-ciu duż. części, kradzież i eksploatacja dzieci na cele przestępne, opisane niegdyś przez Wiktora Hugo, w rom. „Człowiek który śmieje się". **Ekskursja po Aj-Petry,** (czar. widoki). **„Dźwięczne policzkowanie",** (kom.). **UWAGA: w Sobotę i Niedzielę,** od godz. 1 do 5 ceny miejsc zniżone. Koniec seansów o godz. 11 wiecz. ZAPOWIEDŹ: wkrótce wystawiona będzie **5-ta i ostatnia serja „ZOŚKA—ZŁOTA RĄCZKA",** w 4-ch wielkich częściach.

Mapa Litwy i Białejrusi

z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, większych wsi, parafji, dróg żelaznych, stacji kolejowych, dróg bitych i t. p. Cena mapy rb. 2, podklejonej na płótno rb. 3, przesyłka kop. 50. Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego" rb. 1, podkl. na płótno rb. 2 — i przesyłka kop. 50.

Prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego"

MOGĄ PRENUMEROWAĆ I NABYWAĆ

PO CENIE ZNIŻONEJ

w roku 1915 następujące wydawnictwa:

„Tygodnik Illustrowany" z 12 tomami „Cekawych Powieści", zawierających utwory Bolesława Prusa. po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Lit" rocznie z przesyłką rb. 10, półrocznie rb. 5, kwart. 2.50; zamiast rb. 12, 6 i 3.

„Świat" po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kur. Litew." rocznie z przesyłką rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2; zamiast rb. 9 roczn., rb. 4.50 półr. i rb. 2.25 kwart. Za 12 oprawnych tomów (rocznie) dopłaca się rocznie rb. 2 kop. 40, kwartalnie kop. 60.

„Nasz Dom" **(„Tygodnik mód i powieści")** po zniżonej cenie dla prenumeratorów „Kurjera Lit." roczn. rb. 5.40, półr. 3.70 zamiast rb. 6 roczn. i rb. 3 półr.

„Przyjaciel Młodzieży" rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, dla prenumeratorów „Kur. Lit." cena zniżona na rb. 4.50 półr. i rb. 2 kop. 25; z „Przyjacielem Dzieci" rocznie rb. 6, półr. rb. 3.

„Przyjaciel Dzieci" rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50. Cena zniżona dla prenumeratorów „Kur. Lit." rocznie rb. 2 k. 70, półrocznie rb. 1 kop. 35. Prenumeratorzy „Przyjaciela Młodzieży" „Przyjaciela Dzieci", pragnący otrzymać Bibljotekę dla młodzieży (miesięczn. ilustr. wydawnictwo książkowe) dopłacają za oprawę kwartalnie po k. 45.

„Mapę Litwy i Białej Rusi" po zniżonej cenie dla prenumerat. „Kurjera Lit." rb. 1, na płótnie rb. 2, (zamiast rb. 2 i 3), przesyłka kop. 50.

„Bibljoteki Pamiętników" Komplet z r. 1913, zawierający całość następujących wysokiej wartości pamiętników **D-ra Józefa Franka,** prof. uniwersyt. wileńskiego w 3 tomach, **Jakóba Gieysztora,** (Litwa w r. 1863, 4 tomy w 2), **Aleksandra Guttrego** (Poznańskie w r. 1848), **Edwarda Bignona** (Polska w 1811 i 1813) w 2 tomach i **Władysława Zapałowskiego** (z ost. śledzego powstania i z wygnania) w 2 tomach. Cena za całość rb. 13 kop. 75; dla prenumeratorów „Kurj. Lit." zniżona do rb. 8, z przesyłką rb. 10.

„Bibljoteki Pamiętników". Pięć tomów, wydanych w r. 1914, zawierających wysokiej wartości dzieła: **„Ramoty Starego Detiuka o Wołyniu"** 3 t. **„Wspomnienia wojskowe Patelskiego"** (z r. 1830) i **„Dziennik Mikołaja Malinowskiego"** (przyjaciela Mickiewicza). Cena całości rb. 6 kop 35, zniżona dla prenumerator. „Kurjera Lit." do rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5.

Wszystkie tomy „Bibljoteki Pamiętników" są obficie ilustrowane.

Prenumeratę przyjmuje **Administracja „Kurjera Litewskiego"** w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, telef. № 129.

Firma zaszczycona podziękowaniem JEGO CESARSKIEJ MOŚCI **12 rzeczywistych fotografji tylko 1 r. 50 kop. i in. zniżone ceny, od 20 maja nadworni J. C. M. Sz. Persk. fotog.** **Br. Butkowcy** Konna 5, tel. 3-75. Zaczyc. Najw. prez. podzięk. papieża PIUSA X 4 złot. med. i in. nagr. Wieczyst. portr. na pamiątkę.

Dzierżawy

parowlókowego folwarczku, w lesistej okolicy i spory teren do polowania obejmę.

Szczegółowe oferty: Biuro Ungra, Warszawa, Wierzbowa 8, „A. S.".

URALSKIE i Syberyjskie **kamienie** drogie **Br. Iwanowych** z Ekaterynosławia. Jarmark I rząd I-szy korpus № 4. Wielki wybór rozmaitych kamieni, jak również pierścionków, kulonów i in. w złocie i srebrze. Przyjmowane są obstaluki.

KOWALE i młotobójcy zdolni potrzebni zaraz do wyrobu **podków.** Zarobek akordowy: od 3-ch do 5-ciu rubli dziennie. Robota stała. **W. CICHOS**, Wilno, Sieroca 6.

Potrzebne osoby dobrze posiadające języki: francuski i niemiecki **Dobry zarobek.** Dowiedzieć się w hotelu „GRAND-HOTEL", u szwajcara, od godz. 4—6 wiecz.

Znakomite dzieło Ks. Gaume'a

ZASADY I CAŁOŚĆ WIARY KATOLICKIEJ,

które znajdować się winno w każdej bibljotece, zarówno osób duchownych jak i świeckich, mogą prenumeratorzy „Kurjera Litewskiego" nabywać w administracji tego pisma po cenie zniżonej, mianowicie: za 8 tomów (każdy tom objętości 350—400 str.) płacą rub. 5, z przesyłką 7, zamiast rub. 8, z przesyłką rub. 10.

Przewodnik po Litwie i Białejrusi

zawiera wiadomości, dotyczące miast, osad, miasteczek i wsi Litwy i Białejrusi. Cena rb. 1, z przesyłką rb. 1 kop. 20. Do nabycia w administracji „Kurjera Lit.", oraz w księgarniach.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczyciele ukończywszy prywatne Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie, tymczasowo poszukują kondycji. Warszawa, ul. Szopena № 16, m. 7. Frankiewicz, Kurpiewski, Mazur. 877

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Dobroczynny 2a. Poleca: nauczycieli, nauczycielki, studentów, uczniów, frebianki, bony, gospodynie, cudzoziemki. 847

Student (skończony) Jul. Cimaszkiewicz, będzie udzielał lekcje przedmiotów naukowych w Wilnie przez całe lato, swoim i nowym uczniom i uczenicom. Zawalna 16 — 54 (róg Gubernatorskiej). 856

Interesa handl. i majątk.

Majątek ziemski sprzedam w Kow. gub., 600 dzies. od st. dr. ż. i powiatowego miasta 40 tys. mieszkańców szosą wiorst 6. W majątku: gosp. rybnego 250 dz., lasu 100 dz., łąk 50 dz., ornej ziemi 150 dz. bez nieużytków. Gospodarstwo przemysłowe i mleczne, do eksploatacji wielka ilość szwedzkiego granitu—pokłady gliny na cegielnie i głębokiego torfu 50 dzies. Bank 42,000—cena za dziesięcinę 500 rubli, płatne przy kupnie. Budynki i inwentarze w komplecie, pośrednictwo wyłączone. — Oferty: Wilno, poste-restante dla „podpułkownika", — okazicielowi kwitu № 87. 878

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Inteligentna panna, chlubne świadectwa, wszechstronna znajomość gospodarstwa, szycia, poszukuje zarządu domem, opieki nad dziećmi, lub starszą osobą. Wilno, Astrachańska ul. № 11, dom pani Ustinowskiej, A. L. 874

Kucharz dobre świadectwa, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady do majątku lub w mieście. Adr.: p. Turec, g. Mińska, W. S. 857

Łowczy poszukuje posady, poważne referencje, wiadomość w Kurjerze Litewskim, dla łowczego. 879

Pomocnik leśnika

24-letni, poszukuje zajęcia. St. poczt. Siesiki, wieś Widuniercc, Bronisław Sitniewski.

Rządca kawaler, z dobremi świadectwami potrzebny natychmiast, warunki dobre. Biuro „Praca", Świętojańska № 23. 886

b) Zaofiarowane:

Młynarz potrzebny do wodnego młyna—przywoźnego. Zgłaszać się listownie: Hotel Sawoj № 10. 885

Slusarz obznajmiony z młocarniami, potrzebny zaraz. Skład Towarzystwa Rolniczego, Zawa na 9. 884

Mieszkania.

Do wynajęcia 3, 2, lub jeden pokój z meblami lub bez. Ulica Jarosławska 15, m. 5. Oglądać można od godz. 2—5. 880

Letniska na brzegu Wilji: jedno naprzeciw Werek, a drugie w Wierszubie. Rozmówić się przed południem w Pośpieszce p. Alexandrowicza. 836

Pensjonat „Zacisze", Zawalna 6, m. 3, telef. 10—93. Pokoje na doby, lub miesięcznie, elektryczne oświetlenie, wanna. 864

Wydawca: Dr. Tadeusz Dembowski. Za Redaktora: Bronisław Medekesza.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.